

Jedność i patriotyzm źródłem naszych sukcesów

Jan Grzelak sekretarzem KK PZPR

(INF. WL.) Tezy przyjęte przez VII Plenum, określające zadania partii w pogłębianiu socjalistycznej świadomości i patriotycznej jedności narodu oraz wystąpienie Edwarda Gierka na tymże Plenum stanowią podstawę do długofalowej pracy politycznej i organizacyjnej oraz ideowo-wychowawczej w partii i całym społeczeństwie. Program realizacji Uchwały VII Plenum posiada wielkie znaczenie dla całej partii, a więc także dla organizacji krakowskiej. Kraków jest przecież wielkim ośrodkiem przemysłowym, z liczną i silną klasą robotniczą, jest centrum nauki i kultury, jest kuznią kadr dla całego kraju.



W przerwie obrad Jan Grzelak (z lewej) w rozmowie z prezesem Oddziału ZLP Janem Pieszczechowiczem. Fot. Otto Link

Jak przełożyć treść Uchwały VII Plenum na język życia codziennego?

Sprawa pomyślności społecznej rozstrzyga się dzisiaj w sferze produkcji przemysłowej, inwestycji, handlu zagranicznego — mówił w swoim referacie sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż. Ale pomyślność materialna nie jest celem samym w sobie. Powinna ona tworzyć podstawę dla zaspokajania potrzeb wyższego rzędu, twórczej pracy i rozwoju kulturalnego, dla wzbogacenia i uszlachetnienia stosunków międzyludzkich, aby dobra materialne nie przeobraziły się w symbole prestiżu i manifestowania przewagi nad innymi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

JANUSZ HAŃDEREK

TURYSTYCZNE

DLUGIE SZNURY SAMOCHODÓW przed szlabanami przejść granicznych, tłok w międzynarodowych pociągach, zwiększona liczba pasażerów notowana przez linie lotnicze — to nieomylne symptomy corocznego, turystycznego szalu, który właśnie się rozpoczął. Trudno jednak ukrywać, że ta masowa turystyka niesie na swoim marginesie również zjawiska bardziej związane z pospolitym przestępstwem niż z godną pochwałą chęci zwiedzania i poznawania obcych krajów.

Trudne życie celników

W niektórych kręgach naszego społeczeństwa utarło się niebezpieczne przekonanie, że każdy zagraniczny wózek powinien zwrócić — w najgorszym przypadku — poniesione wczelniej nakłady. Bardziej „sprytni” uważają, że przekroczenie granicy państwa stanowi okazję do nielicznego wcale zarobku. To, że ów zarobek możliwy jest do osiągnięcia tylko poprzez naruszenie obowiązujących przepisów prawnych zdaje się wielu zupełnie nie wstrząsać.

Dziewczę było młode i uroczę. Skończyło właśnie pierwszy rok na krakowskiej WSP i zapragnęło poznać uroki Orientu. Wyjechało więc do Turcji. Dzielwieżna wracała oczarowana Wschodem w przekonaniu, że panowie celnicy nie będą podadzać jej o brzydkie, handlowe ciągoty. Niesłody, na granicy na nie zdążył się przymilnie uśmiechy i naiwne zdziwienie w odpowiedzi na zadawane pytania. Zabrano się więc do bagażu „turystki”, a wynik rewizji był zgola szokujący. Studentka próbowała przemycić złotą biżuterię i skóry o łącznej wartości ponad 300 tys. zł. Warto dodać, że wartość przemycu określa się według cen państwowych, a nie czarnorynkowych, które od tych pierwszych są kilkakrotnie wyższe.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3, 4 I 5)

Grzechy i grzeszki

W poniedziałek
plenum KW PZPR
w Nowym Sączu

W poniedziałek (27 czerwca) o godz. 10.00 w sali konferencyjnej KW PZPR w Nowym Sączu przy al. Wolności 49 na plenarnym posiedzeniu zbiera się Komitet Wojewódzki PZPR w Nowym Sączu. Tematem obrad będą węzłowe problemy budownictwa mieszkaniowego w zaspokajaniu potrzeb społecznych społeczeństwa województwa nowosądeckiego do 1980 r.

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

25. 26. VI. 1977 R.
NR 142 (9068)
ROK XXIX
CENA I ZŁ
WYD. A.

GAZIETA

Potudniowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wicepremier
Kuby
w Krakowie

Wczoraj przybył z wizytą do Krakowa Carlos Rafael Rodriguez zastępca przewodniczącego Rady Państwa, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Republiki Kuby, członek Biura Politycznego i Sekretariatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kuby. Dostojnego gościa powitał wiceprezydent miasta Krakowa Jan Skiba. Następną delegacją kubańską zwiedziła zabytki podwawskiego grodu i Wieliczki. Dziś goście zwiedzą Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu.

K. Gligorov u E. Gierka

WARSZAWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął 24 bm. członka Prezydium KC ZKJ, przewodniczącego Zgromadzenia SFRJ Kiro Gligorova. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babich.

Tematem rozmowy był rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz niektóre problemy międzynarodowe. K. Gligorov poinformował I sekretarza KC PZPR o rozwoju społeczno-gospodarczym swego kraju a także o stanowisku Jugosławii wobec aktualnych węzłowych problemów międzynarodowych.

Przewodniczący Zgromadzenia SFRJ przekazał od prezydenta Josipa Broz-Tito i w jego imieniu ponowił zaproszenie dla Edwarda Gierka do złożenia wizyty w Jugosławii.

i u H. Jabłońskiego

24 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedzie przebywającego w Polsce delegację Zgromadzenia Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii z przewodniczącym Zgromadzenia Kiro Gligorovem.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, dokonano przeglądu stale rozwijającej się współpracy między naszymi krajami.

Goście podziękowali za wycieczkę w Polsce i na ręce przewodniczącego Rady Państwa złożyli podziękowania za powściągliwie okazaną im serdeczność.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 24 bm. przedyskutowało wstępne założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na 1978 rok.

Podstawowym założeniem wstępnej koncepcji planu na rok następny jest konsekwentna realizacja głównych celów społecznych i gospodarczych nakreślonych na VII Zjeździe oraz na V i VI Plenum KC PZPR w dostosowaniu do warunków rozwoju 1977 i 1978 roku.

Biuro Polityczne aprobowało przedstawione założenia zalecając opracowanie na ich podstawie wytycznych do dalszych prac nad planem, które będą prowadzone w zakładach pracy, zjednoczeniach, ministerstwach, urzędach wojewódzkich oraz innych jednostkach organizacyjnych gospodarki.

Biuro Polityczne rozpatrzyło także podstawowe problemy bilansu paliwo-energetycznego Polski w okresie do 1980 r.

Stały wzrost zapotrzebowania na surowce energetyczne związane z rozwojem przemysłu, rolnictwa, budownictwa i transportu, a także wysoki i ciągle rosnący poziom cen światowych na te surowce nakazują maksymalne wykorzystanie istniejących zasobów głównego źródła

energii jakim jest węgiel oraz racjonalne gospodarowanie tym cennym surowcem.

Konieczne jest prowadzenie oszczędnej gospodarki węglem, polegającej m. in. na podnoszeniu sprawności spalania w różnych źródłach ciepła, poprawieniu izolacji termicznej budynków, szerszym stosowaniu nowoczesnego oświetlenia.

Zaspokojenie rosnącego zapotrzebowania na węgiel wymaga zwiększenia wydobycia w istniejących kopalniach poprzez dalszą mechanizację prac oraz budowy nowych kopalń węgla kamiennego w górnośląskim zagłębiu węglowym i w lubelskim a także usprawnienia transportu. Przewiduje się poważną rozbudowę kopalni węgla brunatnego. Dla zapewnienia wyższego poziomu wydobycia węgla oraz racjonalnego jego wykorzystania niezbędny jest rozwój produkcji tych działów gospodarki, które pracują na rzecz górnictwa, energetyki a także rozszerzenie prac naukowo-technicznych związanych z problemem zagazowania węgla. Biuro Polityczne podkreśliło równocześnie, że podstawowym zadaniem pozostaje stwarzanie coraz bezpieczniejszych warunków pracy oraz poprawa warunków społecznych i podniesienie kwalifikacji załóg górniczych.



Złożenie wieńca od Komitetu Centralnego PZPR u stóp pomnika Lenina w Nowej Hucie. Od lewej: Andrzej Czyż, Krzysztof Trębaczewicz, Kazimierz Rokoszewski, Wit Drajcich, Zdzisław Andruszkiewicz i Jan Gluza. Fot. Otto Link

Pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie

Manifestacja społeczeństwa Krakowa

(Obsł. wł.) Wczorajsza manifestacja nowohucka społeczeństwa krakowskiego pod pomnikiem Lenina była bardzo wymowna w swej głównej idei: oddanie hołdu Włodzimierzowi Leninowi, twórcy Rewolucji Październikowej, której 60-lecie święcie będzie dla nas postępowa ludzkość. Na placu okalającym pomnik zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców Krakowa reprezentujących zakłady pracy, członkowie partii i bezpartyjni. W manifestacji licznie uczestniczyła młodzież.

Andruszkiewicz, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Andrzej Czyż. Obecni są członkowie władz partyjnych Krakowa z I sekretarzem KK PZPR Wit Drajcichem i prezydentem miasta Jerzym Pękala. Jest konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma.

Przed pomnikiem stoi kompania honorowa Wojska Polskiego. Żołnierze zaciągają wartę. Uroczystość rozpoczynają słowa spikera poświęcone przybyciu Lenina do Krakowa przed 65 laty.

Orkiestra wojskowa gra hymny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ZSRR; poczet sztandarowy KK PZPR zajmuje miejsce honorowe wśród delegacji i pocztów sztandarowych organizacji partyjnych Krakowa, ZSMP, SZSP, ZHP. W uroczystości biorą udział przedstawiciele władz — wśród nich członek KC PZPR, kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Kazimierz Rokoszewski, zastępca członka KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej PSZMP Krzysztof Trębaczewicz, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław

Do pomnika Lenina podchodzi delegacja z wieńcami od KC PZPR, KK PZPR, KK FJN, Konsulatu Generalnego ZSRR, KRZZ, TPFR, PSZMP, Huty im. Lenina, kopalni „Lenin” z Mysłowic, Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Elektrociepłowni im. Lenina z Łodzi.

Zapiera głos Wit Drajcich. Mówi on o wieloletniej działalności Lenina na ziemi polskiej. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sztandar Pracy dla „CEBEA”

(Inf. wł.) Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych „CEBEA” w Krakowie jest centralnym zapleczem naukowo-technicznym wielu resortów: chemicznego, spożywczego, maszynowego, ciężkiego. Ośrodek powstał przed 31 laty. W tej chwili „CEBEA” legitymuje się 182 patentami, wieloma pracowniami projektowymi, konstrukcyjnymi, technologicznymi, informacyjnymi, naukowymi, ekonomicznymi. Zespół projektowy „CEBEA” eksportuje myśl techniczną do 22 krajów, 4 kontynentów. W uznaniu dorobku Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych „CEBEA”, podczas wczorajszej uroczystości, która odbyła się w kinie „Kijów”, I sekretarz KK PZPR Wit Drajcich dokonał aktu dekoracji sztan-

daru zakładowego Orderem Sztandaru Pracy II Klasy przyznanym przez Radę Państwa. Podczas uroczystości najbardziej zasłużonych pracowników Ośrodka udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Mieczysław Kuc, Zbigniew Suski, Roman Boryczko, Jan Florczyk, Jerzy Lachwa, Kazimierz Trybański. 15 osób udekorowano Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

O najbliższych zadaniach Ośrodka mówił dyrektor „CEBEA” dr inż. Stanisław Cichoński. W uroczystości udział wzięli członkowie Sekretariatu KK PZPR, prezydent m. Krakowa Jerzy Pękala, przewodniczący KK FJN Mieczysław Karaś, przewodniczący KRZZ Antoni Dańkowski, władze dzielnic. (Ar)

Belgrad-77

„Dzień polski”

Piątek był na spotkaniu belgradzkim dniem aktywności polskiej. Delegacja zapoznała się z dostępnym na piśmie tekstem poprawek wniesionych 23 bm. przez przewodniczącą delegacji polskiej, amb. prof. drę Mariannę Dobrosielską do projektu porządku dziennego zasadniczego spotkania belgradzkiego, zaproszonego przez delegację dziewięciu europejskich państw neutralnych i niezangażowanych. Jak już informowaliśmy, poprawki polskie zmierzały do tego, aby projekt dziewięciu państw stał się w pełni zgodny z ustaleniami Aktu Końcowego KBWE. Przedstawiciel Polski odpowiadał w piątek na pytania, dotyczące tych poprawek i uzupełnień.

Wszyscy zabierający w debacie głos uczestnicy spotkania podkreślali konstruktywny charakter polskich poprawek. Poparli je formalnie delegacje Węgier i Bułgarii.

WASZYNGTON (PAP)

Prace przy silniku promu kosmicznego, który w latach osiemdziesiątych ma wejść w USA do eksploatacji pochłona o 450 mln dol. więcej niż początkowo przewidywano. Według

From kosmiczny drożeje

wstępnych szacunków z roku 1972 skonstruowanie silnika dla promu miało kosztować ok. 500 mln dolarów, ale inflacja, problemy natury technicznej, pewne modyfikacje wprowadzone przez naukowców z NASA oraz interwencje Kongresu, doprowadziły do podwojenia kosztów tego programu. Warto dodać, że prace konstrukcyjne przy silniku są już opóźnione o 9 miesięcy w porównaniu z harmonogramem.

Konsumpcja ma to do siebie, że każdy z nas, osobno, chciałby konsumować do woli. Natomiast, gdy pu- trzymy jak konsumujemy imi — chętniej bierzemy ją ograniczali. Zawsze jest ten niepokój, że nam w końcu zabraknie — albo że skutki konsumowania wszystkiego, nas właśnie mogą dotknąć. Niezbyt uczony wywód, ale ma jedną zaletę — po prostu jest prawdziwy. Nikt, oczywiście, do takiej filozofii życiowej nie przyszedł się, no, ale każdy z nas musi napisać za nas wszystkich.

konsumpcji w ogóle, czyli — ubóstwo jako jedyną drogę zbawienia ideologicznego. Nie możemy sobie jeszcze pozwolić na taki komfort duchowy, bowiem niewiele z nas jest w stanie zbawić swą duszę kosztem zupełnego wyrzeczenia się dóbr docze-

konkretnego — nie licząc, oczywiście, wątpliwości (moralnej raczej natury). Gdybym był bardziej uczony w piśmie, pewnie bym w końcu wywodził, że nadmierne zachłystywanie się dobrami doczesnymi nie jest w pełni ideowe, czy moral-

Zaryzykowałbym nawet tezę, sądząc po niektórych brackach, że należałoby się zastanawiać, czy taki niedostatek jest w ogóle kategorią moralną — a nie, czy konsumpcja jako taka jest zgodna z naszymi idealami. Ale to już jest moje, zbyt rozbuchane zachłannością, subiektywne zdanie. Zupełnie nieobiektywne, zwyczajnie jak często jestem w stanie pełnej irytacji nienasyconego klienta.

W tej całej sprawie jest jeden jasny punkt, którego trzeba się trzymać, jak buso-li. Otóż jest rzeczą pewną, że poziom konsumpcji — dóbr doczesnych, nie powinien mieć żadnego wpływu na prestiż społeczny człowieka. Jeśli to uda się nam osiągnąć, nie zgubimy się w tym dziwnym królestwie konsumpcji. Nadmiar nie będzie niebezpieczny. A brak nie będzie drażnił dotkliwie.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Strzeż się konsumpcji

nych. A zresztą te skojarzenia ze średnio-wieczem są jeszcze bardziej niewygodne, niż skojarzenia ze społeczeństwami rozbuchanej cywilizacji materialnej. Sami więc uważajcie, jak niełatwo tykać się ideologii. Zaczepianie konsumpcji jest jeszcze bardziej niebezpieczne. I w każdej chwili może człowieka spaść na głowę coś

ne. Ale, u diaska, po cóż się w końcu trudzić nad miarę, jeśli sprawa ma się o wiele pryncypl. Tak, czy owak, wszystkim nie wystarczy. Więc się nie trudźmy z uzasadnieniami. Na to mamy jeszcze sporo czasu. Zanim w sklepach wszystkiego będzie w bród, upytanie trochę wody i teoretycy zdąży się dokształcić.

Skąd Indianie mieli teleskopy?

RIO DE JANEIRO (PAP)

Erich von Daeniken, autor kilku bestsellerów, twórca wyświe-tlanego i w Polsce filmu „Wspomnienia z przyszłości” oświadczył na odbywającej się w Rio de Janeiro konferencji naukowej, iż dysponuje nowymi dowodami na potwierdzenie hipotezy, że niegdyś odwiedzili nasz glob przedstawiciele pozaziemskich cywilizacji. W Peru na południe od Limy, Indianie natknęli się na 20 tysięcy bloków kamiennych, na których były wyrze-scy przedstawiające statki kosmiczne wśród gwiazd, obserwowane z Ziemi przez Indian wyposażonych w teleskopy. (Skąd je wzięli?) Inne rysunki przedstawiają transplantację serca. Daeniken dodał, że z ustnych przekazów plemienia Dogon w środkowej Afryce wynika, iż na długi przedtem, zanim skonstruowano nowoczesny sprzęt służący do prowadzenia obserwacji przestrzeni międzygwiazdowej, wiedzieli tam, iż system gwiazdny „Syriusz” jest podwójny.

Król łysych

W Neuchâtel (Szwajcaria) zakończył się „Czwarty światowy kongres łysych”. Najpiękniejszą łysiną wykazał się Antoine Herrgott, francuski urzędnik. Specjalnie wyszkoleni sędziowie nie dopatrzili się na jego głowie ani jednego, najskromniej-

zego choćby włoska. W poszukiwaniach nie pomogła im nawet siłna lupa.

W czasie kongresu szereg „wielkich kawalerów bractwa łysych” zasiłali kolejni świeżo opadli z włosów. Przyjeździł z częścią niemal rytualną. Pasowano przed wielkim kamiennym jałem, ich łysy czaszki skropiono wósem.



W Gdańsku już pełnia sezonu turystycznego. CAF — Kraszewski

KRONIKA DNIA

Rozpoczęcie XI Festiwalu im. J. Kiepury w Krynicy

Wczoraj wieczorem w Nowej Płanicy w Krynicy rozpoczął się pierwszy koncert galowy XI Międzynarodowego Festiwalu im. J. Kiepury. Wzięli w nim udział: Amadeusz, Roman Węgrzyn i Zdzisław Krzywicki i wykonawcy zagraniczni: Ersilia Colonna Lopez z Włoch i Jęgwinty Rajkow z ZSRR. Solistom towarzyszy orkiestra Państwowej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie prowadzona przez Stefana Rachonia i Józefa Radwana. (58)

Studenckie praktyki robotnicze

Jak co roku, również i teraz, tuż po egzaminach wstępnych rozpoczyna się studenckie praktyki robotnicze. Przewiduje się, że do pracy w lipcu i sierpniu przystąpi ponad 5 tys. młodzieży. Najwięcej z nich znajdzie zatrudnienie na dużych inwestycjach („Chemobudowa” — Kraków, „Naftobudowa”, także w Krakowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tenczynku...). Wielu na budowach obiektów własnych uczelni (AGH, PK, AWF), a także w Międzynarodowym Hotelu Studenckim. 400 studentów krakowskich uczelni wyjedzie w tym roku w ramach Studenckich Obozów Naukowych Hufców Pracy do NRD. (16)

Zawody mechaników samochodowych

Wczoraj w hali napraw krakowskiego „Polmozybiu” siedemnastoosobowy ekip, reprezentujący wszystkie przedsiębiorstwa tego typu w Polsce stanęło do pierwszego Krajowego Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu w specjalności mechaników pojazdów samochodowych. W godzinach przedpołudniowych dokonywano napraw samochodu „fiat 125 p” i „fiat 126 p” oraz ich podzespołów. Zaś po południu uczestnicy turnieju musieli wykazać się znajomością teoretycznych podstaw zawodu. (wam)

Nowe przystanki autobusów WPK w Nowym Sączu

W Nowym Sączu już od 26 czerwca obowiązywać będzie zmieniony rozkład jazdy autobusów WPK. Najistotniejszą nowością jest przeniesienie przystanku początkowego autobusów obsługujących linię nr „19” i „20” z ul. Kolarskiej na bulwar im. O. Brońców Narwiku. Drugi nowy przystanek dla linii nr „19” i „20” zlokalizowano obok dwupojazdowego skrzyżowania bulwaru z ul. Lwowska. Przeniesiony zostaje również początkowy przystanek autobusów linii nr „23” z Ryнку na ulicę Kazimierza Wielkiego obok wojewódzkiej biblioteki. (58)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Kłm ujęty Azorskie obejmują swym zasięgiem Europę zachodnią i środkową. Polska jest pod jego wpływem w obszarze podwyższonego ciśnienia. **PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna w dzień od 23 do 25 st. Minimalna w nocy od 9 do 12 st. W Tatrach zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Temperatura od 11 st. w ciągu dnia do 6 st. nocy. Wiatry początkowo słabe zmienne potem umiarkowane południowo-zachodnie. **ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Pogodnie. Nieco cieplej. **WZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13:** Tarnów 20, Karpowice 19, Kraków 20, Zakopane 18, Nowy Sącz 20, Hala Gąsienicowa 11, Muszyna 20, Świnoujście 25, Szczecin 25, Koszalin 23, Gdańsk 24, Olsztyn 23, Suwałki 21, Białystok 19, Warszawa 22, Poznań 24, Wrocław 23, Śnieżka 10, Kłodzko 22, Lublin 18, Rzeszów 19, Przemysł 18, Lesko 19, Katowice 21, Kielce 20. **BIOMET INFORMUJE:** Sytuacja biomet. korzystna. Widzialność i warunki drogowe dobre.

Komunikat XXXI Sesji RWPG

Przypominając, że w dniach 21—23 czerwca 1977 r. odbyła się w Warszawie kolejna XXXI sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, komunikat stwierdza, że w referacie przewodniczącego sesji — P. Jaroszewicza i w wystąpieniach przewodniczących delegacji krajów RWPG zostało podkreślone nieprzemijające znaczenie Wielkiego Października — głównego wydarzenia XX wieku, które dało początek nowej epoce w historii ludzkości. Proces rewolucyjny rozpoczął się w październiku 1917 r. wszedł w jakościowo nowy etap z chwilą zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w szeregu innych krajów świata i utworzenia światowego systemu socjalizmu. Na sesji wysoko oceniono doświadczenia zdobyte przez bratnie kraje w tworzeniu stosownemu w ich konkretnych warunkach ogólnych prawidłowości budowy społeczeństwa socjalistycznego i kształtowania między nimi stosunków międzynarodowych nowego typu, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu. Wspólnota krajów socjalistycznych stała się dziś najbardziej dynamiczną siłą ekonomiczną w świecie.

W komunikacie wskazuje się, iż pomysł wcielania w życie kompleksowy program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG. Sesja zaaprobowała działalność Komitetu Wykonawczego i innych organów RWPG. Przywiązując wielkie znaczenie do długofalowych kierunkowych programów współpracy krajów RWPG w najważniejszych dziedzinach produkcji materialnej, omówiono sprawozdanie z przebiegu ich opracowywania, podkreślając nadal pełną aktualność tych prac. Przedmiotem studiów prowadzonych w organach Rady są zgłoszone przez kraje RWPG propozycje konkretnych przedsięwzięć, jakie ich zdaniem należałoby włączyć do długofalowych kierunkowych programów. Sesja uznała za celowe skoncentrowanie w pierwszej kolejności wysiłków

na przygotowaniu projektów porozumień związanych ze współpracą w paliwo-energetycznych i surowcowych gałęziach przemysłu. Podkreślano szczególnie duże znaczenie maksymalnego rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłu atomowego w krajach RWPG. Porozumienie w tej sprawie (na lata 1981—1990) powinno być zawarte w 1978 r. Wskazując na sukcesy osiągnięte w wielu dziedzinach nauki i techniki, przyjęta przez sesję uchwała określa środki zmierzające do dalszego wykorzystywania istniejących możliwości pogłębiania współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG i zwiększenia jej efektywności. Jeśli chodzi o koordynację narodowych planów gospodarczych i wielostronne przedsięwzięcia integracyjne, to sesja z zadowoleniem uznała, że są one ogólnie biorąc, realizowane pomyślnie. Sesja zaaprobowała program prac nad koordynacją narodowych planów gospodarczych krajów członkowskich na lata 1981—1985. Stwierdzając, że kraje te z powodzeniem rozwijają i pogłębiają współpracę gospodarczą z innymi krajami socjalistycznymi, komunikat informuje, iż realizowane jest porozumienie o współpracy RWPG z Republiką Finlandii i przystąpiono do

realizacji porozumień z Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi oraz Republiką Iracka. Przywiązując dużą wagę do realizacji postanowień Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, kraje członkowskie RWPG podejmują kroki zmierzające do rozszerzenia — na zasadach równoprawności i wzajemnych korzyści — współpracy gospodarczej z rozwiniętymi państwami kapitalistycznymi. Uczestnicy sesji podkreślili, że zawarcie między RWPG i jej krajami członkowskimi z jednej strony a EWG i jej krajami członkowskimi z drugiej, porozumienia o podstawach stosunków wzajemnych, mogłoby przyczynić się do odprężenia i umocnienia pokoju w Europie. Braterska, wszechstronna, stale rozwijająca się i pogłębiająca współpraca krajów RWPG — czytamy w koncowej części komunikatu — pozostanie również nadal ważnym czynnikiem, aktywnie przyczyniającym się do pomyślnego rozwiązywania zadań społeczno-gospodarczych postawionych przez ich partie komunistyczne i robotnicze, do umocnienia braterskiej wspólnoty krajów RWPG, do wzrostu jej międzynarodowego autorytetu i wpływu.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

23 bm. odbyło się w Warszawie 82 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W pracach posiedzenia Komitetu Wykonawczego uczestniczyli: zastępcy szefów rządów krajów członkowskich RWPG, członek Związkowej Rady Wykonawczej SPJRJ, sekretarz RWPG. Posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przewodniczył przedstawiciel Rumunii, wicepremier Mihail Marinescu, który objął funkcję przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Komitet Wykonawczy rozpatrzył zagadnienia i podjął decyzje, związane z organizacją działań w dziedzinie realizacji uchwały XXXI sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Komitet Wykonawczy zatwierdził sprawozdanie o wykonaniu budżetu sekretariatu Rady za 1976 r.

E. Wojtaszek w Mongolii

UEAN BATOR (PAP). 24 bm. i sekretarz KC MPLPR, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churułu Ludowego Jumdagin Cedenbal przyjął przybyłego z oficjalną, przyjacielską wizytą w Mongolii ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka. Podczas rozmowy wyrażono zadowolenie z rozwijającej się wszechstronnej współpracy między oboma krajami i podkreślono konieczność jej dalszego pogłębiania.

Wyniki wyborów w ZSRR

MOSKWA (PAP). W wyborach do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR, które odbyły się 19 czerwca br., wzięło udział 99,98 proc. uprawnionych do głosowania. W 61 okręgu wyborczym kandydaci nie uzyskali absolutnej większości głosów i nie zostali wybrani. W 5 okręgach wybory zostały unieważnione z powodu naruszenia ordynacji wyborczej. We wspomnianych okręgach wybory zostaną przeprowadzone ponownie. W całym kraju wybory przebiegały w atmosferze politycznego zaangażowania ludzi pracy.

Czemu lekarze nie czytają A. Christie?

W Londynie wyliczono pięćdziesięciu lekarzy, którzy nie czytają powieści Agathy Christie. Jedną opiekującą się chorą pielęgniarzką podurwał się nagle i pobiegła do lekarza dżurżąc z stwierdzeniem, że jej podopieczna zatrula się tabletkami, a wskazuje na to ciężkość symptomów opisanych w podobnym przypadku w czytanej przez nią powieści A. Christie pt. „Błady koń”. Przystąpiono do natychmiastowych analiz i stwierdzono, że istotnie dziewczynka zatrula się tabletkami, 10-krotnie większą jego dawką niż ta, którą organizm ludzki może znieść bez szkody dla zdrowia. Leczenie trwało trzy tygodnie. Dziecko wróciło do zdrowia.

Plenum KK ZSL

Wiedza, która przynosi plony

(Inf. wł.) W roku 1980 co trzeci rolnik winien legitymować się wykształceniem średnim i wyższym. W miejskim województwie krakowskim jest obecnie 20 zakładów szkół rolniczych, z których 18 nie ma internatów. Pokrywają one potrzeby na kadry z tymi kwalifikacjami jedynie w 22 proc. Brak również techników, zwłaszcza ze specjalizacją hodowlaną, ogrodniczą i mechanizacją rolnictwa. Istniejące szkoły są w stanie tylko w 57 proc. pokryć potrzeby w rolnictwie na kadry ze średnim wykształceniem. Niestety wielu absolwentów szuka zatrudnienia poza rolnictwem. W jaki sposób rozwinąć kształcenie rolnicze, by sprostało potrzebom i ambitnym planom rozwoju rolnictwa? — rozstrząsał na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Krakowskiego Komitetu ZSL, które prowadził prezes KK Władysław Cabaj. Do 1980 r. nie przewiduje się zwiększenia ilości techników w miejskim województwie krakowskim, natomiast zostaną powołane dwuletnie politechniczne studia zawodowe rolnicze w Czernichowie, Piotrkowicach i Krakowie oraz liceum zawodowe rolnicze w Gdowie, a w następnych latach także w Skale, Niepołomicach i Krzeszowie. Planuje się również w tym czasie zwiększyć rekrutację dla techników zootechnicznych oraz zorganizować filie istniejących techników w Zegartowicach, Myślenicach i w Krakowie. W systemie pozaszkolnym do 1980 r. zostanie przygotowanych do zawodu rolnika ok. 10 tys. osób. We wczorajszych obradach uczestniczyli m. in. wiceminister rolnictwa Henryk Burezyk, a NK ZSL reprezentowała Zofia Jassak. (km)

Manifestacja społeczeństwa Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) o kontaktach z polskimi rewolucjonistami. Idee leninowskie wywarły zasadniczy wpływ na rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego, który współcześnie czerpie przykład z wciąż żywych tradycji Wielkiego Października. Mówca odniósł się do przykładu międzynarodowej, braterskiej współpracy państw socjalistycznych, szczególnie Polski i ZSRR. Socjalizm stał się realną siłą historyczną w świecie, zaś współczesny patriotyzm wymaga od nas rzetelnej pracy nad rozwojem i umocnieniem naszej ojczyzny. Z kolei stalinowi Huty im. Lenina Eugeniusz Jarosz w asy-

Jedność i patriotyzm źródłem naszych sukcesów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dzi, dla ich dobra, że krytyka musi być mniej ogólna, a kończyć się powinna konkretną propozycją rozwiązania trudności. Zabierając głos w dyskusji tow. Kazimierz Rokoszewski, kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, mówił na temat walki o świadomość ludzką, o jej socjalistyczne przeobrażenie. „Powiódz jakże osiągnąć wyniki w pracy, a potem ci, jakim jesteś Polakiem, komunistą, patriotą” — stwierdził m. in. tow. K. Rokoszewski, omawiając obszernie stosunek woli z nas do pracy i jej organizacji, osiągniętych wyników, wydajności, dyscypliny. Dokuczają nam jeszcze biurokracja, brak solidności, praca na pokaz, manipulowanie wskaźnikami, pijaństwo — i o tym trzeba mówić głośno. Tak samo głośno trzeba mówić o tych wszystkich naprawczach partii i „obronczach” praw człowieka, którzy frymazarz krajem i na rozkaz z wznawcą montują rozmaite prowokacje polityczne. Jednocześnie jednak trzeba pamiętać o rozszerzeniu demokracji socjalistycznej, o wadze, jaką partia przywiązuje do wiodarstwa państwem przez klasę robotniczą. Trzeba też głośno mówić o naszych niepodważalnych sukcesach i osiągnięciach, o ludziach godnych szacunku i o tym, co sami zawiązujemy sobie i swojej pracy. Po przegłosowaniu wniosku o przyjęcie przez krakowską organizację partyjną programu realizacji Uchwały VII Plenum, tow. Kazimierz Rokoszewski po-

informował zebranych, że decyzją Sekretariatu KC PZPR tow. Andrzej Czyż został zatwierdzony na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Prasy i Ideologii Wychowawczej KC PZPR. Za dłużej pracującą w Komitecie Krakowskim niezwykle serdecznie i gorąco podziękował tow. Andrzejowi Czyżowi i sekretarz KC PZPR Wit Drahel, a sala jego stawa poparła gorącymi oklaskami. Następnie tow. Kazimierz Rokoszewski, w imieniu i z upoważnienia Sekretariatu KC PZPR zarekomendował na stanowisko sekretarza „KK” tow. Jana Grzelaka, dotychczasowego zastępcę kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, wieloletniego działacza w ruchu studenckim, od kilku lat pełniącego odpowiedzialne stanowiska w pracy partyjnej. Członkowie Komitetu Krakowskiego jednomyślnie wybrali Jana Grzelaka sekretarzem KC PZPR. Tow. Jan GRZELAK urodzony w roku 1940 w Olszuce, w woj. ciechanowskim, w rodzinie chłopskiej, ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Członek PZPR od roku 1962. W okresie 1964—1966 był przewodniczącym Rady Uczelnianej ZSP na UW, zaś potem wiceprzewodniczącym Rady Okręgowej ZSP w Warszawie. W okresie 1966—1974 r. pełnił odpowiedzialne funkcje w Wydziale Propagandy i Agitacji Komitetu Warszawskiego PZPR. Następnie przeszedł do pracy w Wydziale Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR. Od 1975 roku był zastępcą kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR. Obrady zakończono odpowiadaniem Międzynarodowki. KONRAD STRZELEWICZ



Nie znasz Krakowa? Naciśnij guzik!

(Inf. wł.) Działalność w Krakowie przekształca się w eksploatację najnowocześniejszą w kraju tablicą informacyjną. Została ona umieszczona tuż przy wyjściu z Dworca Głównego. Mechanizm ten odpowiada na 99 pytań, które są zadane naciśnięciem guzika znajdującego się nad guzikiem. Można uzyskać informacje gdzie znajduje się dany obiekt, hotel itp. Duże to udogodnienie dla turystów nie znających miasta, choć szkoda że tylko

dla krajowców. Projekt urządzenia, którego wartość ocenia się na około 800 tys. zł, wykonany został przez fachowców z Zespołu Urządzeń Technicznych przy NOT. Instalację tablicy wykonał inż. Mieczysław Hnyda, zaś planyzyt opracował J. Janusz Stobiecki. Planza jest własnością Krakowskiego Ośrodka Informacji i Reklamy Turystycznej „Wawel-Tourist”. Warto podkreślić, że urządzenie to, niemożliwa „zabawa” — naciśnięcie różnych guzików powoduje, że tablica udziela odpowiedzi jedynie na pierwsze z pytań. Potem następuje blokada. W turystycznym Krakowie można nową tablicę uznać za urządzenie niezbędne (m. k.)

Fot. W. KLAG

Nad czym pracują?

LIDIA I JERZY SKARŻYŃSCY: W Operze Królewskiej w Sztokholmie przygotowujemy scenografię do opery Mozarta „La clemenza di Tito”. Dla uroczystości TV robimy dobrą scenografię do „Gdy ustami się martwych” Ibsena. Wskosie wydawnictwo „Ivaldi” zamówiło u nas cykl ilustracji komiksowych poświęconych polskiej klasyce. ZYGMUNT STOBERSKI: Dla Wydawnictwa Łódzkiego piszę książkę o polsko-litewskich węgach literackich, w MON-ie złożyłem powieść pt. „Podróż z Paryża”. Na zlecenie UNESCO pracuję nad zagadnieniami dotyczącymi teorii rozwoju języka i umiędzynarodowienia terminologii naukowej. IRENA KWIAŹKOWSKA: W Teatrze Nowym uczestniczę w próbach spektaklu złożonego z utworów Władysława Broniewskiego pt. „Po tamtej stronie radości”. Poza tym gram w bieżącym repertuarze Teatru Nowego i Starej Prochowni. IRENA WOLLEN: Reżyserowałam inauguracyjny i finałowy koncert Ogólnopolskiego Festiwalu Folkloru w Płocku. W TV rozpoczynam cykl „Pitaław polski”, którego poszczególne odcinki, będące teatrem faktu, przedstawiają procesy z różnych epok. MARIAN PILOT: W LSW ukazuje się moja powieść „Jednorozec” mówiąca o związkach Polaków i ludzi Kraju Rad w latach wojny i w okresie powojennym. Pracuję nad temem opowiadań o współczesnej tematyce obyczajowej.

Z dalekopisu

◆ (m) DEPESE gratulacyjną do prezydenta Madagaskaru D. Ratsiraka wystosował z okazji święta narodowego tego kraju przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński. ◆ NA WĘGRZECH przebywała z oficjalną wizytą delegacja Ludowego Wojska Polskiego z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem obrony narodowej PRL, generałem armii Wojska Polskiego Jaruzelskim. ◆ ZACIEPIENIE współpracy w dziedzinie planowania było tematem posiedzenia komitetu RWPG zajmującego się koordynacją tej sfery działalności państw członkowskich organizacji. ◆ ZAKOŃCZYŁO się w Warszawie III polonijne forum gospodarcze z udziałem przemysłowców pochodzenia polskiego z kilkunastu krajów zachodnich. ◆ RÓWNIEMIEŻ w Warszawie dobiegły końca obrady Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich (WFOE). ◆ STAN WYJĄTKOWY w Rodezji reżim Smitha przedłużył na dalsze 12 miesięcy. ◆ DYREKTOR generalny FAO (organizacji ONZ ds. żywności i rolnictwa) dr E. Saouma przybył z wizytą do Polski. ◆ JUŻ 7 DZIEŃ z rządu dochodzi w południowym Libanie do powołanych starych zbrojnych pomiędzy prawicą a siłami lewicowymi i Palestyńczykami.

Etiopia

Na spotkaniu z dziennikarzami, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Etiopii, major Daud Wolde Giorgis, popuszczając wodę, powiedział, że Sudan związał się z reakcyjnymi reżimami arabskimi, które dają do przeksztalcenia Morza Czerwonego w je-

SPORT • SPORT • SPORT

Kolarski wyścig juniorów „Szlakiem Kurierów Beskidzkich”

Dwa lata temu zorganizowano po raz pierwszy międzynarodowy wyścig kolarski juniorów „Szlakiem Kurierów Beskidzkich”, który organizują: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, redakcja „Więści”, Polski Związek Kolarski oraz ZW ZSMP w Tarnowie, wystartuje z Tarnowa 29 VII. Pierwszy etap rozegrany zostanie w przyszłą środę na 82-kilometrowej trasie z Tarnowa do Ciężkowic, II etap Ciężkowice — Nowy Sącz (108 km), III etap Nowy Sącz — Poprad (126 km), IV etap Poprad — Poprad (102 km), V etap Poprad — Hrebieniok (61 km). Trasa wyścigu jest trudna, prowadzi przez górskie tereny. Dla polskiej kadry będzie to ostatni sprawdzian przed rozpoczęciem wyścigu. Wszystkie wskazówki na ten wyścig w imprezie tej będą brać udział reprezentacje wielu państw. T. G.

O przygotowaniach krakowian do V OSM

Pod przewodnictwem prezesa A. Jasińskiego odbyła się wczoraj zorganizowana przez Wojewódzką Federację Sportu w Krakowie narada z przezeami klubów i okręgowych związków sportowych, podczas której omówiono m. in. sprawy przygotowań krakowskiej reprezentacji do V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Przymiemy, że zawody rozpoczną się 22. VII w Łodzi. Krakowska reprezentacja liczyć będzie 350—400 zawodników i zawodniczek. Nie można jeszcze ustalić dokładnej liczby ekipy, gdyż w kilku konkurencjach nie zakończyły się eliminacje strefowe. Krakowianie walczyć będą we wszystkich dyscyplinach sportowych z wyjątkiem gimnastyki chłopców, żeglarstwa i akrobacji. Prawo udziału w rozgrywkach V OSM zapewnił sobie już m. in. koszykarze Krakowa, którzy też jako pierwsi staną do walki o medal. Bardzo dobrze spisali się juniorzy, 15 z nich zakwalifikowało się do finałów. W boksie Kraków reprezentowany będzie przez 5 zawodników, w szermierce przez 27, w piływanii przez 11. Zakończyli już eliminacje także zapasnicy, kolarze, futboliseci, ciężarowcy. Przygotowania krakowskich sportowców do V OSM przebiegać będą prawidłowo. Zorganizowaniem zgrupowania, obozów, zawodnikom zapewnił dobrą opiekę trenerka. Wystąpiły natomiast dość poważne trudności z zaopatrzeniem reprezentantów w sprzęt, zwłaszcza w stroje sportowe. Władze Federacji planują cykl spotkań z młodymi sportowcami, podczas których nastąpi uroczyste wręczenie nominacji na reprezentantów. Uroczysty przebieg będzie też miało wręczenie ekipy krakowskiej, wyjeżdżającej na V OSM do Łodzi.

Cracovia czy Resovia w II lidze?

Jutro o godz. 16 stadion Cracovii zapelni się zapewne do ostatniego miejsca. Gospodarze rozegrają bowiem niezwykle ważne spotkanie z liderem ligi międzywojewódzkiej gr. IV — Resovią, które zdecydowały o awansie jednej z tych drużyn do II ligi. Piłkarze Cracovii mają co prawda dwa punkty straty do lidera, ale w przypadku zwycięstwa awansują na pierwsze miejsce w tabeli. Sympatycy piłkarzy Cracovii od dłuższego czasu oczekują na awans swych pupilów, być może już w niedziele spełnią się marzenia trenera, zawodników, kibiców i działaczy. Przedsprzedaż biletów: dziś w klubie przy ul. Manifestu Lipowego 27 w godz. 8—15, jutro od godz. 13.30 w kasach stadionu. Przeprowadzona zostanie transmisja radiowa całego meczu godz. 16.00 na falę UKF 67,67 Mhz. Transmisję prowadzi red. W. Zakulski.

Koszykarki 5 państw pod Giewontem

Od 25 do 29 czerwca, w Zakopanem odbędą się turnieje koszykarki kobiet z udziałem reprezentacji Holandii, Kubu, NRD, Włoch i Polski oraz nadszej młodzieżowej drużyny, która wystąpi poza konkursem. Faworytem turnieju jest drużyna Kubu, zespół zgrany i o blyskotliwej technice.

W kilku wierszach

● Zakończył się wyścig kolarski zawodowych Tour de Suisse 1977. Wyścig Dookola Szwajcarii — kolejna wielka próba sił światowej czołwki profesjonalistów — wygrał Belg Michel Pollentier. ● W Szczecinie zakończył się tenisowy turniej o „Kwiat Magolli”. W finałowym pojedynku meczowy Dymalski (Polska) zwyciężył nad Dobrowolskim (Zagłębie Wałbrzyskie) 6:7, 7:4. Wśród kobiet najlepszą okazała się Szwaj-Wieczorek (Piaśt Gliwice), która pokonała Rejdych (Zagłębie Wałbrzyskie) 6:4, 7:5. ● Piłkarze Legii Warszawa, Pogoni Szczecin, Zagłębia Sosnowiec i Ruchu Chorzów nie będą mieli tego lata wakacji. Już 25 bm. rozpoczyna się rozgrywki Pucharu Lata z udziałem wymienionych drużyn.

Dzień rozpoczął się wczesnym telefonem. Kobiety głos prosił o natychmiastowy przyjazd. Nie, nie do właścicielki głosu. Do jej sąsiadki. Przybiegła rano z paniką w oczach. Najwyraźniej nie spała całą noc. Jej niepokój jest tak wielki, że zobowiązuje. — Naturalnie, pani zrobi z tą wiadomością co zechce, ja tylko przekazuję prośbę...

Jadąc patrzyłam na niskie do gadania? Niech się mama dachy ledwie wyjęte z mroku, nie wtrąca w naszą sprawę! mgły i mżawki. Czepiając się spodziewanej pochylności wzgórza schodzili w dół od szos osłoniętych stopniami. Myślałam: który z tych dachów tak spokojnych, tak biernie poddanych terrorowi pasludnej pogody kryje dynamit gwałtownego wściekłości. Ten? Nie wygląda na to. Jak zresztą żaden z nich.

Furtka, niskie konary orzechowego drzewa. Twarz starej kobiety w oknie. Okienko trzeba minąć, aby dojść do parny schodków, pośredniczących między domkiem a ogrodem. Sztywno gasną na chwilę, ale wiem, że nadal jestem na ulicy, w otoczeniu wystraszonych oczekiwaniem.

Już mi otworzyła drzwi. Już wieszcie z sianki do izby puszczy i wystygłe. Słowa, jak to było do przewidzenia, tłuściość o katy, jeszcze nieskładne, szalone jak wróbel złapany w klatkę. Na stole brulion listu do

jeszcze jak im ten komornik zabierze to, co mają — znów spojrzę w bok — to co oni, to co ja pocznę? Żona go wyrzuci, że zdjadł. A tam jeszcze jest dzieciak. Taki kochany. Przepada za mną. Chyba zwróci uwagę na lekko, żeby to dziecko nie przeżywało, co mu dorosli szkodzą. Na miły Bóg, jestem naprawdę opanowana, tysiące razy byłam opanowana, ale już nie mogę!

Zastanowił mnie kiedyś cytata z Wiktiewicza: „Gdyby na pewne rzeczy człowiek znalazł słowa, to rzeczy to ożyłyby, rzuciły się na niego i zjadły”. Obawy te kobiety egzystują niezależnie od jej umiejętności znajdowania słów właściwych. Dziś w nocy rzuciły się na nią, chociaż nie nazwane i dopiero teraz usiłuje im nadać kształt, postać, szyć bardziej lub mniej gramatycznie.

— Tak jest, on powiedział, że nie ma z czego zapłacić. Nie wiem, czy to prawda. On już nauczył się kłamać. Na sobie wszystko zniszczone ma, no po prostu obraz niedzi. A jeśli po wódce podpali dom, bo mu wolno, bo on jest zdenerwowany? A jeśli rzuci się w jakiś rozbieg? A jak tam u siebie gaz otworzy? Co ja mogę. Jessem daleko!

W zeszycie domowych wydatków leży pismo Wydziału Finansowego. No tak, jest trochę tych tysięcy do placenia. Ale czy to możliwe, żeby natychmiast?

— Kiedy to przyszło, ja na oczy nie widziałam. Byłam przez cztery godziny ślepa. Nikt mi nie wspomniał, nie było nikogo. Wtenczas przyszedł jakby 200 lat. Wstyd mnie zabija. Tutejsi wszyscy mnie znają, ale nie ma nikogo, kto by mógł na niego wpłynąć! Kto by mu powiedział: tobie nie wolno tak robić! Bo moich słów nie słucha. Moje słowa nie znaczą nic.

Uśmiecha się z politowaniem dla własnej bezsilności. To znaczy usiłuje się uśmiechnąć, podczas gdy w jej oczach ciągle jeszcze migocze przerażenie.

— Już nie mam siły tłumaczyć i słuchać w odpowiedzi: nich się mama nie wtrąca! A kiedy przyszła bieda — o, to co innego. Zmiana frontu. Daj! Pomóż! Po co ja mam być bez końca tym kłosem, o który on ma zahaczyć? A potem mówi dziecku: jak cię ta babcia nie przyjmie, to cię przyjmie druga. Więc może ma jakiś kontakt z matką rodzoną. Albo sztywno: dziecko adoptować, to trzeba mieć majątek, a nie dziadem być! Nie, nie chce płakać. Nie chce, nie chce. Tylko, proszę mi wierzyć, gdyby dziecko czyjeś upadło, nie podniosłabym teraz.

Podobno gorzko, jak powódź, miewa swoje spłięcenia. Chyba miała stan alarmowy, za chwilę fala opadnie. Za chwilę kobieta włączą maszynkę elektryczną i porzeka woń ziołek uniesie się nad parującego garnka na znak powrotu do spraw powszednich. Przy maszynce można trochę orznąć rees. Budzik tyka. Powlóknie jasna galka staroswieckiego mylnika do kawy. Za chwilę przyjdą sąsiadki zdumione porannym alarmem, a ja pożegnana dom pod orzechem.

Obmyślam dalszą trasę: kłórej to jej schemat? Najpierw zbieranie tzw. opinii sąsiadzkich. Potem komenda milicji, wydział finansowy, telefon do Lesia... Reka podana mi na pożegnanie jeszcze drży. Spłoszone spojrzenie zdaje się ciągle na coś czekać.

— Wolę wszystko to oddać, co mam. Czy o jednego starego człowieka będzie więcej czy mniej, to obojętne. Żeby tylko Lesio nie poszedł do kryninału. — Proszę pani! — głos brzmiał twardo, samooskarżycielsko, choć oczy prosiły o zaprzeczenie — może ja jestem tym lotrem, że do pani zadzwoniłam z zalem na syna? Na pewno nie jestem! Dobra matka chyba nie dzwoni.

P.S. WŁASNIE DOWIEDZIAŁAM SIĘ, ŻE TA KOBIETA UMARŁA. Zastanawiam się więc, czy wydobędzie jej zgrzytę z cienia orzechowych gałęzi na pełne światło. Artykuł jeszcze można wyofiarować, jeszcze można tę chwilę rozpać, która eksplodowała tak nagle pewnego mglistego poranka użnąć za wygasła i pozwolić jej zatrącić się w studni czasu.

— Ale nie, Niech się jarzy czerwoną. Niech ostrzeżę. Lesiopodobnych.

DOROTA PIETRZYK

URZĘDNIK CZY DZIAŁACZ?

CAŁA GRUPA AUTORÓW — OD PARKINSONA DO TOWNSEND — WYROBIŁA SOBIE U PUBLICZNOŚCI ZNAKOMITĄ OPINIĘ WYSZYDZAJĄC URZĘDNIKÓW I URZĘDY. Bo nie nie sprawa większej przyjemności, niż odnajdywanie własnych myśli w cudzych, znakomitych stwierdzeniach. Nie zmienia to uszkie sytuację każdego z nas: we współczesnym państwie wszyscy skazani są na korzystanie z usług administracji od urodzenia aż do śmierci.

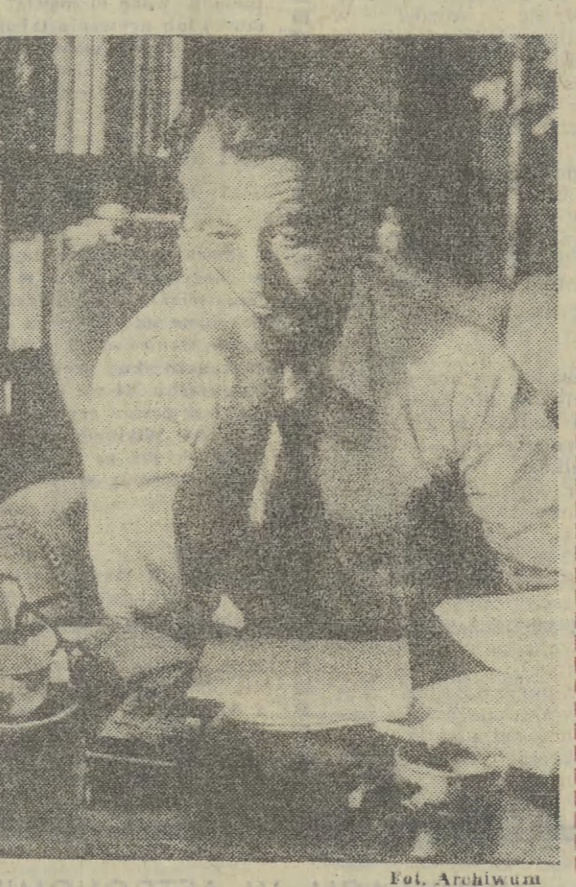
Własnie — usług. Proszę zauważyć, że cały sens trzech kolejnych przekształceń tej grupy urzędów, która interesuje człowieka (obywatela, potentata, interesanta) — administracji terenowej — sprowadza się do wyeksploatowania jej służebnych funkcji, dawniej tak przytłumionych. Oczywiście, urząd wojewody, prezydenta miasta czy naczelnika pozostałe nadal organizatorem, kierownikiem, zarządcą, ale odbiurokratyzowanie tych instytucji to właśnie nastawienie na usługi — przyznawanie kredytów, wydawanie zezwoleń i zaświadczeń, sprawne załatwianie wszystkich spraw, z jakimi mieszkańcy przychodzą do swojego urzędu. Wyprowadzić do idealu daleko, ale początek zrobiono.

Trzy czyny reformy spociwowały iścieki ruch w administracji — uwolnić, na zewnątrz, na studia. Znaczną część spośród stu tysięcy osób pracujących obecnie w urzędach — od wojewody do naczelnika gminy — to nowa generacja naszej administracji. Widac to najlepiej na obszarze województwa — 85 proc. pracowników urzędów wojewódzkich ma obecnie wykształcenie wyższe. Porównanie tego stanu z sytuacją w roku 1973 (41 proc. zatrudnionych) mówi więcej niż niedługo szanujmy elaborat na temat sprawności zarządzania i uczu, jakimi obywateli dorzą urzęd w ogóle, oceniając instytucję wedle umiejętności i kompetencji urzędnika.

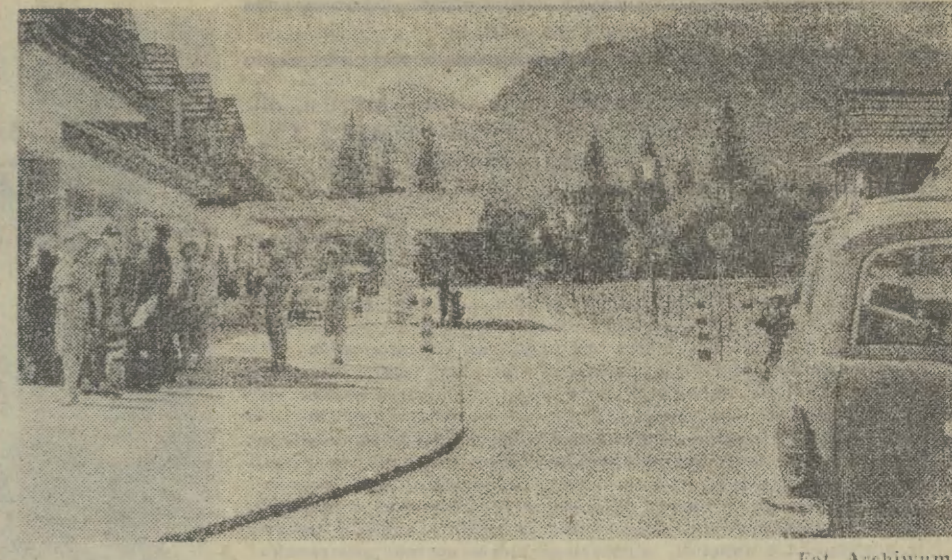
W istocie nie chodzi tu o mniej lub bardziej doskonałą strukturę organizacyjną, lecz właśnie o obsadę kadrową, o dobór odpowiednich ludzi — do właściwych biur, w sposób dostrzegający zmiany się treści określenia „urzędnik”. Nieduży bierny, często bezduszny wykonawca decyzji, niewykształcony interpretator uchwał i resortowych zarządzeń, to dzisiaj jępkoskiej klasy „specjalista”: ekonomista, prawnik, inżynier, agronom, lekarz, wnoszący do pracy zawodową wiedzę, inteligencję i ambicję, nie stroniący od decyzji — i posiadający uprawnienia. To jeszcze fakt mało znany, ale w rzeczywistości tym właśnie specjalistom wojewoda przekazał prawie połowę swoich uprawnień m. in. orzekania o kredytach do wysokości czterech milionów złotych. Pozycja takiego urzędnika, który w przypadku naczelnika gminy, zarabia trzykrotnie więcej niż dawniej przewodniczący GRN, budzi w środowisku szacunek.

Tak, do administracji weszła nowa generacja, znajdująca w tym zawodzie perspektywę awansu i spełnienia osobistych ambicji, 85 procent obsady urzędów wojewódzkich z wyższym i 82 proc. obsady gmin z wykształceniem średnim stanowiła odpowiedź na pytanie o przyszły poprawy atmosfery na linii urzęd-obywatel, na co wskazuje wyraźny spadek liczby skarg i odwołań. Jednocześnie dla tych, którzy nie mają kwalifikacji na miarę współczesnych potrzeb, przygotowana wszelkie możliwości kształcenia: pięć tysięcy stypendiów, półtora tysiąca miejsc na studiach zaocznych, trzydzieści tysięcy miejsc w wojewódzkich i międzywojewódzkich ośrodkach doskonalenia kadry. A gdyby ktoś jeszcze wątpił o potrzeby podnoszenia kwalifikacji — a zatem utrzymania się w zawodzie, to wystarczy argumentem będzie 40 tys. mieszkań w stosunku do 100 tys. pracowników terenowej — to proporcja, jakiej mogą pozościć inne grupy.

Zawód urzędnik podlega wyraźnemu i szybkiemu przewartościowaniu, ulega nobilitacji. Pracownik administracji nie może już być biernym wykonawcą, ograniczającym się do rytuału urzędowania, do mechanicznego powielania decyzji i dyktanda. Nowa tradycja uczy powściągliwość i ostrożność, a w rzeczywistości treści tego zawodu: dzisiejszy pracownik administracji staje się w dużym stopniu działaczem, organizatorem ważnych poczyną gospodarczych, społecznych, kulturalnych, politycznych. Uczestniczy — bo musi uczestniczyć, albo zmieni zawód — w kształtowaniu nowych obyczajów społecznych, kulturalnych, w przebudowie gminy, dzielnicy, miasta, województwa.



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

NIEPOWODZENIEM DLA PEWNEGO „TURYSTY” — SZEREGOWEGO PRACOWNIKA JEDNEJ Z KRAKOWSKICH INSTYTUCJI okazał się wyjazd do Włoch. Pan wracał ze słonecznej Italii samochodem, którego bagaż znacznie przekraczał wartość wozu. Pod siedzeniami odkryto 720 złotych banknotów o wartości miliona 90 tys. zł. Oczywiście przemyt skonfiskowano, a jego właściciel powędrował za kratki. Natomiast znany krakowski lekarz postanowił wykorzystywać medycyną wiedzę do dewizowych machinacji.

Medyk wyjechał do Szwecji. Kraj to drogi, wiadomo, a pan doktor pieniędzy na co dzień lubi mieć dużo. Zgromadził 1500 dolarów USA intensywnie myślał jak te spota może przewieźć bezkolizyjnie przez granicę. I wymyślił. Dolary zrecznie umieszczył w przetrzawie, a te ostatnią ukrył w kieszce stolowej. Mimo takiego „schowka” dewizy zostały w Polsce. Bo wprawdzie celnicy na medycynie wiele się nie

padku aresztowania za przemyt niście należy stosunkowo wysoka grzywna (towary rzecz jasna ulegają konfiskacie), a w dodatku postarać się o własne łóżko (tak, tak, do celi wędruje się z własnym „sprzętem”) i pomysłcie o środkach na zapłacenie wziętych usług. Niezgodnie dostaje się tutaj za darmo, jako że Turcy ani myśla dokładać ze społecznej kiesz do przemysłowi. Nasza ambasada więc wielokrotnie musiała pomagać złomkom w opresji, jednak wiedzieć warto, że finansowe możliwości placówki dyplomatycznej też nieograniczone nie są. Z drugiej strony przecież ambasada jest między innymi po to, by troszczyć się o coddaków, którzy z niezawinionych przez siebie przyczyn losowych znaleźli się w trudnej sytuacji, a nie wywiązać z kabaty pospółtych w kołcu — nazwijmy rzecz po imieniu — kombinatorów.

Brzydkie praktyki niektórych naszych „turystów” w Turcji spowodowały, że zdecydowano się na przedsięwzięcia drastyczne, acz konieczne. Wprowadzono więc zasady, że do Turcji wyjechać można raz w 3 lata. Tego rodzaju przepis stanowi częśćowa tamera dla „handlarzy” natomiast dla turystów

IANUSZ HANDEREK TURYSTYCZNE GRZECHY I GRZESZKI

znają, posiadli jednak na tyle umiejętności, by odkryć przebiegłe sztuczki nawet fachmanów od tajemnic ludzkiego ciała.

Podobne przykłady mnożyć można w nieskończoność. Rzecz jednak nie w tym, by udawać, iż pracownicy Urzędów Celnych to fachowcy rzeczywiście świetni i w polu ich wyprawdzają trudno. Bo wprawdzie mądry liberalnie raczej przepisy dotyczące ruchu turysty wiozawy upomniki i drobne towary na własny użytek nie musi obawiać się kontroli granicznej, jednak każdy „spryciarz” powinien zdawać sobie sprawę z tego, że przemyt do zajęć nieopłacalnych i niebezpiecznych już dzisiaj należy.

Ludzka przemysłowość jest nieograniczona. Swego czasu bardzo popularny stał się przemyt na tzw. raty. Oto przygotowujący się do dalszego wyjazdu gimnazjum kilkakrotnie odwiedzał od czechosłowacki pas konweni. Turcja składował towary, a potem, gdy planowany wyjazd dochodził do skutku, następowo „czyste” przekroczenie granicy i spokojny odbiór tego, co przewiozło się wcześniej. Obecnie i ten, jak wiele zresztą innych, sposób granicznego oszustwa przesiał być tajemnicą dla naszych celników. A gdy przestał być tajemnicą, znaleziono odpowiednie środki zaradcze...

To prawda, zwyczaj celników w trakcie turystycznego szczytu do latwych nie należy. Są pracodawcami, odprawiającymi dziennie tysiące ludzi. Nie warto jednak liczyć na łok, na to, że jakos się uda. Praktyka bowiem uczy, że zwykle się nie udaje.

Więzienny wikt i opierunek

Przed kilku laty nagle masowo zapalaliśmy turystyczną miłośnią do odległej Turcji. Nie odbierając nic z walorów tego pięknego kraju turystyczne uczucia miały raczej prozaiczny charakter. Turcja bowiem to kraj, którego mieszkańcy handel mają we krwi i kupia — oczywiście z odpowiednim rykiem — prawie wszystko. A że i niektórzy nasi rodacy zylka do interesów także są obdarzeni, rozwinęli się na niebywałą skalę nieoficjalnie, polsko-tureckie stosunki. Ba, w tureckich miastach funkcjonowały zaczęły specyficzne bazyry zapelnione Polakami. Nie muszę dodawać, iż tego typu handel nie przynosił zbytniego splendoru naszej ojczyźnie. Rzecz także oprócz aspektu emocjonalnego, miała także konkretny wymiar ekonomiczny.

W Turcji uderzono na alarm. W tamtejszej prasie ukazało się wiele artykułów nie wystawiających naszym obywatelom zbyt dobrego świadectwa. Mówiono nawet, o czymś, że przesyła, iż polska inwazja zakłóci może prawidłowe funkcjonowanie tureckiego rynku wewnętrzne. Faktem jest jednak, że nad Bosforem wprowadzono surowe kary za celne przestępstwa. Turcja nie tylko różni się od Polski klimatem, kulturą i tradycjami. Także i systemem więziennictwa. W tym kraju bowiem pobyt w więzieniu jest... odpłatny. W przy-

prawdowych nie jest on żadną dolegliwością. Surowych kar grozących za przemyt nie wymyśliłi tylko Turcy. Także i w innych krajach nikt nie zamierza cackać się z pseudoturystami. Grzywna, konfiskata, a nawet wzięcie wymierzane są często. Tak jak było to np. w przypadku pań K. E. i E. T., u których wykryto na Węgrzech kontrabandę o wartości prawie 800 tys. forintów. Panie powędrowały do węgierskiego więzienia...

Gościnne występy pań przywoitych

„Polecieliśmy do Egiptu. Wśród grupy, którą pilotowałem było kilka pań uchodzących w rodzinnym mieście za damy cenące się bardzo, przywoitych po prostu. Szybko jednak okazało się, że z tą przywoitością to sprawa wątpliwa. Panie owe tylko sobie wiadomymi sposobami nawiązały „kontakt” dla siebie kontakty o jednoznacznie charakterze. Wieczorem pod hotel podjeżdżały samochody, a nasze „damy” nie tracąc się nawet o pozory obojętne jechały w stronę dal. Wracały potem z jakimś złotym łańcuszkiem, mało wartościowym, drobiazgiem będącym rekompensatą za poniesione trudy. Próbowaliśmy interweniować, tłumaczyć, że w końcu w jakiś sposób reprezentują swój kraj rodzimny i ich zachowanie rodaka obrzucać musi. W odpowiedzi słyszałem, iż nie powinny mieć obchodu o czyste prywatne sprawy. Zresztą — argumentowały — cudo jest ich własnością i mogą nimi rozporządzać nawet za granicą do woli. Z podobnymi przykładami spotykaliśmy się również w Grecji, Libanie. I chociaż szczerze przyznać muszę, że owe panie stanowiły zawsze zdecydowaną większość każdej grupy nie zmienia to wcale faktu, że przez przymat ich zachowania uogólniono rzecz na wszystkie Polki, które są znakomite bo... tanie”.

Ta wypowiedź jednego z pilotów „Orbisu” jest symptomatyczna. Niestety zdarzało się i zdarza w dalszym ciągu, że niektóre z naszych pań wyjeżdżając do obcego kraju uważają, iż mogą robić wszystko, bo są bezziemne. Nikt ich nie zna, nikt nie opowie meżowi czy znajomym o ich seksualnych ekscesach. A że są Polkami? To pojęcie bardzo szerokie. Polek jest wiele milionów i kto by się tam przejmował opinią o rodaczkach urabianą w oparciu o jednostkowe przypadki gdy w zamian otrzymać można kilkugramowy, złoty łańcuszek lub pierścionek z tandentnym ozdobem.

Cóż, bywa że te speyficzne „suweniry” wędrują do szkatułek pani nawet wtedy gdy nie opuszczą ona kraju. Po prostu przynajmniej na gościnnej polskiej ziemi żadnego przynud pan. Okazuje się bowiem, że nie jest tak trudno cudzoziemcowi zaimponować niektórym damom. Wystarczy ot, choćby samochód...

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)

EWA OWSIANY Eksplozja



Fot. Archiwum

redakcji pisany ołówkiem na kartce z zeszytu: — „Pani, biagam, przyjeżdż, byle nie za późno, bo jest bardzo źle, nie mam nikogo. Nie jestem historyczką, ale mam dość życia. Więcej już nie dam rady...”

Nigdy nie trzeba posłuchiwać ludzi w ich samotności, bo się można tylko o zgrzytzie dowiedzieć — przypominam sobie przestroję Tomasza Manna. Ba, ale jest to przestroja z gatunku przekornych! Gdyby tak nie było, skąd dowiedzieliśmy się o zgrzytach królowej z „Wybranca”?

Misję pod orzechem chociaż bardzo odległe w czasie i przestrzeni od średniowiecznych miejsc akcji rzeckiego eposu, to jednak jest siedliskiem podobnych utraień. Współczesny zgrzytowiec również sra na imię. Kobieta już nie może dłużej dźwigać niepokoiu o niego. Ani samotność, ani starość, ani zagrożenie chorobą czy śmiercią nie nakazały jej telefonować o świecie. Tylko o n. Tylko sprawa syna.

Tuż po wojnie jakaś dziewczyna przyniosła dziecko do ich domu. Nie mieli własnych, wzięli za swoje. Na niczym mu nie zbywało. Skończył szkołę, wojsko, ożenił się, wkrótce po śmierci ojca poszedł do pracy. Dobrze było, ale do czasu...

— Ja naprawdę nie mogłam znieść calonocnych pijaństw, — wybuchła kobieta — ani wizyt współników i ich kwitków z przemyślnym pożyczek wyrównała mamusia obywatela. Placiam, chociaż byłam dla nich jak ten kłótek parszawy. Wstarczyło słowo, a Lesio bwrwał marszczyć: — Co ty masz

DO ZAKŁADU MEDYCZNY SADOWEJ AM W KRAKOWIE PRZYWIEZIONO ZŁOIKO 40-LETNIEJ JOZEFY N., 21-LETNIEJ ANNY K. I 10-LETNIEGO DARIUSZA K. U chłopca stwierdzono szereg uwrotnych i zawrotnych obrazów, a przede wszystkim przerwaną ciągłości pnia mózgu i zmianie prawej komory serca; u Anny neknie krepostawy, nerki, płuc i śledziony, natomiast u Jozefy — zmianie kości czaszki, krwotok śródczaszkowy, neknie serca, tętnicy głównej, wntroby i zmianie śledziony. Medyczny opis przeprowadzonymi sekcjami był finałem tragedii, która rozegrała się w Pimiu na trasie T-7.

Sięto Zmarłych. Tego listopadowego dnia szosy zapelnily się samochodami, których właściciele zmierzali na groby swych ciekich. Popołudniem na grób rodziców wybrali się z Krakowa do Sidziny także Aleksander K. Do „peugota” zabrał żonę, syna, dwie siostry, Ruszuli „pokopiannka”.

Zbliżali się do Pimia. Widocznie była dobra, nawierzchnia szosy sucha. Aleksander K. pewny był swoich umiejętności, potwierdzonych wieloletnim prowadzeniem samochodu. Może właśnie dlatego, że

nigdy dotąd nie spowodował wypadku drogowego zdecydował się na manewr, którego w żadnym razie podejmować nie powinien.

Przed nim jechała z dużą szybkością „syrenka”. Z naprzeciwka, w stronę Krakowa, mknęła „warszawa”. Odległość między wozami była mała i szansa bezkolizyjnego wyprzedzenia „syreny” należała do znakomych. Aleksander K. przouadził jednak „peugota”, liczył na przypieszenie swego samochodu. Wrzucił kierunkowskaz i zjechał na lewy pas jezdni. Tymczasem „warszawa” zjechała się niebezpiecznie. Aleksander K. zdążył jeszcze wcisnąć się gwałtownie przed „syrenę” nie był jednak już w stanie opowiadać sily odródkowej, która wypchnęła „peugota” na lewy pas jezdni. „Warszawa”, mimo gwałtownego hamowania podjętego przez jej kierowcę, z impetem uderzyła w niespodziewaną przeszkodę. Słuchy trząsk blachy, szerek rozbitego szkła, wywrotka prowadzonego przez Aleksandra K. samochodu. Kilka koziolków, reu, zaozranie pole, potem cisza.

Zużyła sceneria towarzysząca drogowej kolizji. Milicjanie radiowcy, karetka pogotowia. Lekarz stwierdził śmierć Dariusza K. i Jozefy N., ciężkie

Tragiczny manewr Zderzenia z Temida



uszkodzenie ciała Anny K. (zmarła wskróts w szpitalu) i stosunkowo drobniejsze kontuzje matzownia Aleksandra i Heleny K. oraz pasażerów „warszawy”. Anny i Aleksandra C. Rannych przewieziono do myślenickiego szpitala, gdzie zajęto się nimi troskliwie. Do pracy przystąpili także biegli.

Orzeczenie tych ostatnich było krótkie: obydwu samochodów były sprawnie technicznie, a winę za wypadek ponosi wyłącznie ludzka brawura. Brawura spotęgowana alkoholem...

Tak, właściciel „peugota” nie był trzeźwy. W dwie godziny po wypadku pobrano Aleksandrowi K. krew, w której stwierdzono promil alkoholu. Kierowca „warszawy” był trzeźwy.

Przeł nie lada problemem stał się sąd, który orzec miał o winie Aleksandra K. Oskarżony uparcie twierdził, iż krytycznego dnia nie pił alkoholu, a negatywny wynik badania krwi spowodowany został środkami, jakie podobno podano mu w szpitalu. Był więc Aleksander K. trzeźwy w momencie kolizji czy też nie?

Aby na istotne pytanie znaleźć odpowiedź, sąd powołał kolejnych biegłych lekarzy, którzy wypo-

wiedzieć się mieli, w jakim stopniu podane leki wpłynęły mogły na zawrota alkoholu w krwi badanego. Po dokładnym zbadaniu sprawy lekarze stanęli na stanowisku, iż oskarżony pił jednak alkohol przed rozpoczęciem jazdy.

Ogłoszono wyrok. Aleksander K. skazany został na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary, na okres lat 3 i 20 tys. zł. grzywny. Orzeczone także karę dodatkową w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na lat 5.

Wardyk sądu w tej niespodziewanej w końcu sprawie znac nalezy za harda łagodny. O wymiarze kary zdecydował chyba w głównej mierze fakt osobistej tragedii, która stała się udziałem Aleksandra K. W tejniku wypadku stracił przecież jednego syna i dwie siostry. Sam los okazał się najsurowzym sędzią dla lekkomyślnego kierowcy.

Wyrok jest pracomocny. Ani oskarżyciel bowiem ani obrońca nie wniesli reuizji...

(HAND)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

NIE, NIE PRZYJEZDZAJĄ do nas sami krezusi, dla których wydanie kilkuset dolarów jest bagatelką. Często, bardzo często są to przeciętni zjadacze chleba, groszem nie śmierdzący.

Mają jednak na tyle sprytu i doświadczenia by występować w roli prawie mitycznego księcia z bajki. Korzystają więc — jest to zjawisko nader częste — z możliwości stworzonych przez wy- pożyczalnie samochodów. Wynajmują więc przednie marki, ubierają najlepsze ciuchy i udają milionerów. Panie reagują przy- mitywnie, acz zgodnie z przewidywaniami cudzoziemców. Skoro „dewizowiec” ma taki wóz, to znaczy, iż warto nawiazać z nim znajomość. Zabawiają, przyjmują w podziemie jakiegoś pół- cioty, sweterka, — tandęte jednym słowem, która za kilka piniądze kupić można w pierwszym lepszym zachodnim sklepie. Panie są zadowolone, panowie również chociaż nie zawsze wszyst- ko kończy się według schematycznego scenariusza. Tak jak cho- by w przypadku pewnego Włocha, który bawił u mieszkanki Krakowa. Bawił się tak skutecznie, że trudną szalonej zabawy nie wytrzymał i dopelnił żywota uprządkie nie na „posterunku” ale u wamie...



Zjawisko „gościnności” niektórych pań jest społecznie nie- bezpieczne choćby z tego względu, że w większości przypad- ków dotyczy osób nie uprawiających na co dzień znanego od- wieków zawodu. Panie, o których mowa, tylko dorabiają, ukrywają się gdy warunki sprzyjają owej „aktywności”. Gdyby bowiem chodziło o reprezentantki tzw. lekkijszych obyczajów można byłoby machnąć ręką. W końcu znaleźć mo- żna je pod każdą szerokością geograficzną i nie są ani czymś dziwnym, ani egzotycznym. Gorzej gdy wątpliwej jakości przy- god poszukują panie, które twierdzą, że są bardzo porządne. Bawiem właśnie w oparciu o ich ciągłość, a nie praktyki „za- wodowe”, ktoś tam feruje ustawiczne i uogólniające sądy Sa- dy przeciętnej krywdzace, które jednak komuś kto Polski nie zna trudno zweryfikować.

Patentu na szwindle to my nie mamy

Negatywne zjawiska związane ze wzmocnionym ruchem tury- stycznym nie występują wcale tylko w polskim granicy. Na całym świecie służby celne notują przestępstwa graniczne po- popielane przez obywateli różnych państw. — Także i Polskę odwiedziła cudzoziemcy w przestępczo-handlo- wych celach. Oto w Krakowie aresztowano dwóch Turków za- wzięcie handlu achem złotem. Przywieźli tych złotych wyrobów w ilości imponującej. Zarekwirowano ponad dwa kilogramy łuc- czuszków, pierścionków, sygnetów. Obywatelka RFN próbowała na-

JANUSZ HAŃDEREK

GRZECHY

lomiast przemycić przez granicę przedmioty zabytkowe obje- kazem wywozu. Inna pani z kolei, tym razem z Austrii, pró- bowała ubić interes na ciuchach. Nie udało się jej i wielu innym holdującym zasadzie „kupię — sprzedam” byle tylko zarobić. Polskie kłopoty z przemyśleniem zagranicznych gości nie ogra- niczają się tylko do przestępstw celnych. Zdarzają się przypadki pospolitych wykroków chuligańskich czy nawet oszustw. Wpra- wdzie mamy opinię narodu gościnnego ale i nawet polska gościn- ność ma swoje granice. Gdy zachodzi potrzeba nikt nie waha się przed wydaniem nakazu natychmiastowego opuszczenia kraju czy wyciągnięciem stosownych konsekwencji karnych. Oczywiście to, że przedstawiciele innych nacji także „tury- stycznie” grzeszą nie jest dla nas Polaków, żadnym usprawiedli- wieniem. Warto jednak zdać sobie sprawę z tego, że mecha-

SZYBCIEJ, WIĘCEJ, LEPIEJ — TAKIE SA M. IN. EFEKTY BUDOWANIA MIESZKAN METODAMI U- PRZEMYSŁOWANYMI. OZNACZA TO, ŻE DOMEK POWSTAJĄ W FABRYKACH I WYTWÓRNIACH, A NA PLACU BUDOWY DOKONUJE SIĘ JEDYNY MONTAŻ PREFABRYKATÓW. I NP. JUŻ DZIŚ W KRAKOWSKIM BUDOWNICTWIE KAŻDY DOM MIE- SKALNY W 95 PROCENTACH SKŁADA SIĘ Z PREFABRYKATÓW.

Uprzemysłowienie budow- niwstwa mieszkaniowego pozwoliło nam na zwiększe- nie ilości powstających mieszkań, na skrócenie czasu budowania — to prawda — ale jednocześnie uprze- mysłowienie wywniosło nowe problemy i trudności, z którymi wykonawca spotyka się na co dzień, które psują mu nie tylko szyki i krew, ale po prostu doprowadziły do tego, że dziś o terminach oddawanych bud- nów i jakości wykonaw- stwa, o kosztach mieszkań i ich wyglądzie estetycznym nie decydują już sami bu- dowlani, ale dziesiątki in- nych przemysłów i organi- zacji gospodarczych.

K. STRZELEWICZ BUDOWLANI

NIE SAMI BUDUJĄ...

Dość wspomnieć, że budow- niwstwo współpracuje z 11 resortami i że 60 proc. do- starczanych dla budownictwa materiałów i wyrobów pro- dukowanych jest poza resor- tem budownictwa. I dziś właśnie porozmawiamy so- bie — na przykładzie krako- wskiego budownictwa — o kooperantach, o niektórych choćby tylko przedsiębior- stwach i przemysłach, któ- rych produkcja, zamierzenia i realizowanie zobowiązań wywiera zasadniczy wpływ na sprawność funkcjonowa- nia krakowskich firm wyko- nawczych.

Wspomnieliśmy o stali. I oto dowiadujemy się, że krakowskim budowlanym systematycznie, zwłaszcza w ostatnim okresie, brakuje stali zbrojeniowej zebro-

Ważni są uszkodzenia po- wierzchni bocznych i naro- żnych, utrudnione staje się nałożenie witozomazila, spada wartość izolacji cieplnej płyt zewnętrznych... Zatrzymajmy się na tym ostatnim przykładzie. Aby płyty betonowe zewnętrzne posiadały dostateczną izo- lację, trzeba je wykładać twardejmi płytami z węgla mineralnego. Niestety krako- wską Fabryka Domów i wytwórnie otrzymują tych płyt za mało, dają więc płyty ze styropianu, ten jest jednak mniej wytrzyma- ły i w trakcie formo- wania prefabrykatów, wi- bracji i wiązania betonu w podwyższonej temperaturze (tzw. naparzenia) — styro- pian ulega uszkodzeniu. W efekcie spada wartość izo- lacji cieplnej i mieszkania trzeba dogrzewać.

JESI LI ZAŚ O ogranicza- niu mowa, to dla odmiany rzecz o niepotrzebnym z-

szczy wylewek betono- wych. Obecnie jednak pro- ducenci „latexu” — „GAM- RAT” w Gorlicach — dra- stycznie ograniczyli pro- dukcję tego kleju, w zamian proponując klej „osakryl”, który nie dość, że jest gor- szej jakości, jako że można nim kleić tylko na suchych wylewkach, to jeszcze jest... czterokrotnie droż- szy.

Do przysłówowych już u- tykskań na złą jakość sto- larki budowlanej dochod- i obecnie również narzekanie na to, że jest ona znacznie droższa. Faktem pozostaje, iż nowe gatunki stalarki są jakościowo lepsze, ale jedno- cześnie poszerzające typy kosztują 50, 100, a nawet, jak w wypadku stali z ty- tworzy szlachnych — o 500 proc. drożej. Tymczasem projektanci, idąc na rękę in- westerowi, projektują sto- larkę najlżejszą, wykonawca jej jednak nie otrzymuje w dostatecznej ilości, więc wstawia droższą, ale in- wester nie chce płać więcej niż było w planie. Problem nie jest bagatelny, bo krakow- skiej wytwórni w tym in- teresie stracony na tym in- teresie stracony tylko w br., jak już obliczono, około 16 mln zł.

Wędźmy jeszcze głębiej w tajemnic budowlano-ko- operacyjne budownictwa przemysłowego. Producent, wiadomo, kocha długą se- rię, toteż jak uruchomi jeden typ okna, to ciągnie pokąd magazynów w całej Polsce nie zawali swoimi wyrobami. Wiadomo jed- nak, że w każdym budynku jest kilka typów okien — i w tej sytuacji przeczni za- opatrzeniowcy, pomimo za- kazań, kontroli i rozmaitych akcji, chomikują sto- larkę, jako że innej rady nie ma, nikt nie przyjdzie bowiem budynków z okna- mi w pokojach, a bez okien w kuchni.

NA KONIEC transport, choć powinniśmy chyba od „Transbudu” zacząć, jako że tylko sprawne funkcyj- nowanie samochodów, dźwi- gów samojednych, spycha- rek i sprzętu pomocniczo- go umożliwiła pracę na setkach budów. A z tą sprawnością nie jest naj- lepsze, jest wprost fatalne, jako że bywają dni, kiedy sprawność wozów w „Transbudzie” wynosi 9,6 tzn. że na 10 samochodów — 4 stoją. Popatrzmy jed- nak z kolei w jakich wa- runkach są one eksploato- wane. Ostatnio np. na górę Zar dowozi się codziennie 200 ton cementu, a prawie każdy cementowóz, który wjedzie z północnym ładun- kiem na górę Zar, nadaje się potem do remontu.

Przykłady można by mnożyć, nie w tym jednak rzecz, ale w konkluzji. Sprowdza się ona do tego, że dziś już nie sami budow- lani budują, że ich praca uzależniona jest od wielu czynników. Tedy, aby by- ło sprawiedliwe, za jakość wykonawstwa, za zdarza- jące się przypadki nie- chętności i marnotrawstwa, za posłizgi i inne rozliczne grzechy powinno się ob- ciązać również tych, co się ukrywają za plecami bu- dowlanych — ale też i nie zapominać o nich przy rozdawaniu pochwał, jako że i oni mają swój udział w sukcesach na inwesty- cyjnym froncie.

JERZY KUBIAK CZTERY LATA DLA CZŁOWIEKA

„Gdyby zlikwidować umieralność na choroby nowotworowe — przedłużono by życie całej populacji średnio o 2 lata. Gdyby zlikwidować otłóśnięcie, średnia życia zostałaby przedłużona o 4 lata...”

Otyłość trapi ludzi. Była ona kiedyś zjawiskiem związanym z obywatelami, kultu- rą; w okresie wczesnych zubożonych taniała tłuszczem była uważana za siedlisko duszy nosiciela „czarodziejskiej sily” i... motywu udzie- lającej. W miarę postępu kultur aż do czasu- szej najnowszych występuje coraz silniej ten- dencja do jej zwalczania, niestety, z niewiel- kimi efektami. Otyłość była i jest przed- miem żartów, humorów. Znajdując swe od- bicie w literaturze, poezji, malarstwie. Była i jest przedmiotem wielu kontrowersyjnych opinii. Na pewno jest jednak podstawą wielu schorzeń i złego samopoczucia.

Problem istniejący i jest tym bardziej ważny w tych krajach, gdzie otyłość wykazuje ten- dencję wzrostową.

JEDNYM z najbardziej dostępnych środ- ków profilaktycznego leczenia otyłości jest aktywność ruchowa. Nie zawsze ona jest doceniana i właściwie rozumiana. Bardzo często szkoła nie uczy jeszcze samodzielnego uprawiania jednej z dyscyplin sportu. Wy- stępuje też tzw. bariera nieśmiałości, że... „starszy człowiek i jeszcze uprawia sport”. Wielu osobom brakuje po prostu silnej woli, niektórym natomiast nie udaje się zorganizować wolnego czasu, nie potrafią trafić do ognisk TKKF.

Szczebiński naukowiec, doc. dr Tadeusz Mieczkowski, dziekan wydziału wychowania

fizycznego miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunkiem uczestnicze- nia jest zaświadczenie lekarskie stwierdzają- ce nadwagę i zezwolenie na uczestnictwo w wczasach ze wzmocnionym wysiłkiem fi- zycznym miejscowej Wyższej Szkoły Peda- gogicznej wystąpił z inicjatywą organizowa- nia specjalistycznych wczasów dla osób z nadwagą. Ich organizacja ma na celu nie ty- lko zmniejszenie zbędnych kilogramów, lecz również przyswajanie nawyków aktywności ru- chowej, wpajanie tzw. zasady zdrowego zo- ledka, tzn. nauczania właściwego odżywiania. Kierownictwo Funduszu Wczasów Pracownic- czych przeznaczyło na ich organizację dom wczasowy „Fregata” w Juraku (półwyspie Hel). Podstawowym warunk

TURYSTYKA

I GRZESZKI

Żyż działają są podobne, że nie tylko my nie możemy się uporać z tymi, którzy opaniecznie rozumieli łatwość podejmowania zagranicznych wypadów, łatwość, którą przyniosły ze sobą lata siedemdziesiąte.

Liczy się narodowa godność

Grupa była młodzieżowa. Wyjechali do Kanady na ubieżłozroczną Olimpiadę. Program pobytu za oceanem przewidywał między innymi spotkanie z dziennikarzem pewnego pisma, który opowiedzieć miał o problemach amerykańskiej młodzieży. Do spotkania rzeczywiście doszło z tym jednak, że temat dyskusji zmieniono. Dziennikarz próbował sprowadzić rozmowę na polskie tematy, ludzi się, że otrzyma pikantne szczegóły, które

potem wykorzysta w wiadomych celach. Dziennikarskie zamiary spaliły jednak na panewce. Młodzi ludzie poczuli się ambasadorami ojczystego kraju i bezpardonowo zaatakowali natrętnego pana. O naszych, polskich problemach możemy mówić w domu, w swoim gronie, nie mogą być one jednak pożywką dla sensacji w rodzaju: „młodzi Polacy krytycznie o socjalistycznej ojczyźnie”.

Tak to już jest na tym świecie, że o konkretnym kraju nie świadczy tylko budowane nowoczesne zakłady, poziom życia obywateli ale także ich zachowanie w trakcie zagranicznego wyjazdu, kultura reprezentowana na co dzień. Także opinie głoszone wobec obcych o ojczyźnie. Każdy z nas otrzymując paszport czy pieczęć w dowodzie osobistym reprezentuje kraj, buduje opinię o nim.

Należy oddać sprawiedliwość tym, którzy właściwie pojmują pojęcie narodowej godności. Słusznie burzą się także gdy przychodzi im się spotykać z zachowaniem rodaka, które nawet przy dużej tolerancji za właściwe uznać nie można. Podobne sygnały docierają także i od naszej Polonii, która krytycznym okiem patrzy na wysoki jakiegoś tam pana czy pani z starego kraju. Bawiem i Polonia zainteresowana jest tym, aby zgodzić na wyjazd otrzymywali ci, którzy dają rękojmię, iż pojęcia Polaka nikt kojarzyć nie będzie ze zjawiskami wszędzie ocenianymi negatywnie.

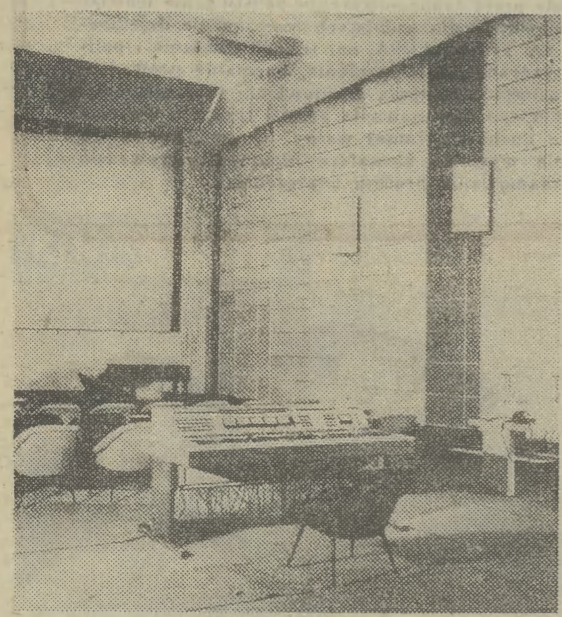
Właśnie ta społeczna kontrola, iż od każdego z nas zależy dobre imię ojczystego kraju jest najlepszym środkiem przeciwdziałającym praktykom, które i burzą i denerwują.



Liczba Polaków, którzy każdego roku przekraczają granicę państwa mierzy się w setkach tysięcy. Wystarczy powiedzieć, że sam tylko Wydział Paszportów Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie od początku br. wydał ponad 85 tys. tzn. decyzji paszportowych. Rzecz jasna w takiej olbrzymiej masie zawsze się znajdują jednostki czy grupy, które na zdumienie nie zastępują. Gdy jednak ten kredyt zaufania zawiodą nie mogą liczyć na normalną, czyli łatwą zgodę na ponowny wyjazd.

Są to smutne, przykre nawet rozmowy. W kolejkach ustawiają się ludzie, którym odmówiono wydania paszportu lub zezwolenia na odwiedzenie krajów socjalistycznych. To przede wszystkim ci, którym kiedyś udowodniono przemył lub niewłaściwe zachowanie za granicą. Teraz przyrzekają, że tamte przewiny więcej się nie powtórzą, że będą prawdziwymi turystami — byle otrzymali odpowiednie zezwolenie na wyjazd. Szefowie Wydziału z reguły bywają nieuczliwi na tego rodzaju prośby i zapewnienia. Nie tak łatwo przecież odbudowuje się zaufanie już zawiedzione.

Z drugiej strony niewydanie paszportu, czy nieotrzymanie pieczętki w dowodzie osobistym jest jedną z dolegliwości — przynajmniej na jakiś czas — dotykających pseudo-turystów. Bo ułtwienia w podejmowaniu zagranicznych wyjazdów zmierzają i zmierzają muszą tylko w jednym kierunku: stwarzania możliwości dla tych, którzy rzeczywiście chcą wypozywać w zagranicznych kurortach, zwiedzać nieznane kraje, poznawać to co obce, ciekawe i kształtujące.



IRENA BECK

FILM

FABRYKA SNÓW

Dla dyrektora przedsiębiorstwa oczywiście szczególnie istotne są efekty produkcyjne, ekonomiczne, dla kinomanów — przede wszystkim to, że otrzymują coraz więcej filmów. Warto przypomnieć tytuły dzieł filmowych realizowane w łódzkiej wytwórni, takich które weszły do historii naszej kinematografii. Są to m. in. „Ostatni etap”, „Celuloza”, „Kanał”, „Eroica”, „Krzyszcy”, „Malka Joanna od Aniołów”, „Popioły”, „Faraon”, „Pan Wołodyjowski”, „Chłopcy”, „Potop”.

Jest tu 6 hal zdjęciowych. W wielkich nakręca się sceny wymagające dużych dekoracji, jak np. sali tronowej w „Faraonie”, sali balowej w „Marysi i Napoleonie”, a ostatnio — sejmu, w którym rozgrywała się część akcji filmu „Smierć Prezydenta”.

Nawiasem mówiąc, obserwujemy wyraźną tendencję do wychodzenia twórców filmowych z atelier w plener i do autentycznych wnętrz. Jest to zjawisko powszechne w światowej kinematografii, a u nas pogłębione jeszcze i tym, że wielu twórców przychodzi do filmu fabularnego z dokumentalnym. Przymyślano do autentyzmu, chcą być jak najbliżsi życiu. Dzięki temu można było tak znacznie zwiększyć liczbę filmów realizowanych w wytwórni.

Warto też wiedzieć, że w największej hali zdjęciowej istnieje specjalna zapadnia o powierzchni 100 m kw., umożliwiająca budowę basenów i realizację „zjęć z wodą”. Scena zalana maszynowni w filmie „Jak rozpadłem II wojnę światową” nakręcana była właśnie w tej hali. Trzeba wspomnieć i o tym, że jako jedyna w Polsce wytwórnia wykonuje kopie stereofilmowe 70 mm. Produkuje również kopie z oryginalnych negatywów — na eksport.

HANNA FRENKIEL Podróże skrzypcowe...

W tym roku mija ćwierć wieku od chwili, gdy IGOR OJSTRACH odbierał laur zwycięzcy Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Od tej pory, radziecki wirtuoz, jeden z najwybitniejszych dzieł przedstawiciel światowej wiolinistyki, stał się częstym gościem na naszych estradach, spotykając się z niezmiennie gorącym przyjęciem. Ostatnia wizyta tego skrzypka w Polsce stała się, jak wszystkie jego występy w naszym kraju, wydarzeniem w życiu muzycznym. Igor Ojstrach odzwierciedla w serdecznej uczucie, podkreślając zwłaszcza rolę, jaką odegrał poznański konkurs w jego artystycznej biografii.

Karola Szymanowskiego. Ostatnio nagrałem w Moskwie płytę poświęconą w całości temu twórcy, którego I Konkurs skrzypcowy zaliczam do szczytowych osiągnięć w tej dziedzinie.

— Jak pan godzi obowiązki pedagogiczne z działalnością koncertową?

— Niestety, okazało się to nie do pogodzenia i dlatego od 2 lat już nie zajmuję się pedagogiką. Postanowieniem skoncentrowałem się na pracy artystycznej, która mi daje jednak największą satysfakcję. Pedagogika wyklucza częste podróże, które są z kolei nieodzownym atrybutem działalności koncertowej. Stała trasa moich podróży prowadzi przez wiele krajów europejskich — na inne kontynenty. Wiolinistyka nie jest zresztą jedną z dyscyplin muzycznych, która uprawianiem w życiu muzycznym równie dyrygentura, która traktuję jako hobby. Daje mi to szerokie możliwości repertuarowe, ponadto praca w orkiestrze pozwala lepiej poznać walory poszczególnych instrumentów i po prostu ogólnie rozwija artystycznie.

— Podobno pański syn kontynuuje rodzinne tradycje muzyczne?

— Rzeczywiście, Walerij robi postępy rokujące duże nadzieje. W tej chwili ma 15 lat i jeszcze jest za młody na studia w konserwatorium, ale wiolinistyka poważnie go interesuje. Często zresztą razem koncertujemy, nie tylko w duecie, lecz i z żoną, która jest pianistką (nazywa się Natalia Ziercalowa), moją stałą akompaniatorką. Z uwagi na konieczność zajmowania się synem, żona na ogół nie towarzyszy mi za granicą.

— Czy na pańskie zamiłowanie wiolinistyczne również wpłynął przykład ojca?

— Mnie do gry na skrzypcach zachęcał przede wszystkim mój matka, bowiem ojciec, zaabsorbowany swą pracą, nie poświęcał mi wiele uwagi, zresztą i ja nie przejawiałem szczególnego zapędu do tej dyscypliny. Bardziej fascynował mnie fortepian, instrument, na którym grała matka, z zawodu pianistka. To zainteresowanie przeszło tak daleko, że po dwóch latach nauki z rzuceniem gry na skrzypkach, aby poświęcić się pianistyce. Wiolinistyką zająłem się poważnie dopiero przed wstąpieniem do konserwatorium, kiedy zacząłem pracować pod kierunkiem ojca. Dziś, staram się godnie wypełnić jego muzyczny testament i ze wzruszeniem wchodzę na estrady koncertowe z Stradivariusem, który przed laty należał do niego.

KRYSTYNA SKUSZANKA jest taką indywidualnością teatralną, która nadaje piętno nie tylko krowidom określonemu nazwą zawodu i miejscowości lecz również pojęciu teatru ojczystego.

Tak, jak skojerzenie prastarej historii dawnej stolicy Polski z potężnym kombinatem metalurgicznym uczyniło z grodu podwawelskiego drugi lub trzeci w skali kraju ośrodek myśli przemysłowej i technicznej, tak przyjsie do Nowej Huty Krystyna Skuszanka tegorocznej laureatki nagrody m. Krakowa, uprawomocniło mniemanie, że teatr nasz jest organizmem żywym, rozwijającym się, że artyści tej klasy nie tylko rozumieją nową rzeczywistość lat czterdziestych i pięćdziesiątych lecz również mogą ją kształtować.

Skuszanka przychodziła do Krakowa — Nowej Huty już po sukcesie dyplomowego przedstawienia „Sziornu” Billa-Bielokowskiego w teatrze opolskim; spektakl ten wyróżniono nagrodą państwową. W tym samym sezonie i w tym samym mieście dała ona „Miarke za miarkę” Szekspira. Uczennica Kazimierza Wyki w Uniwersytecie Jagiellońskim i Zygmunta Szwejkowskiego w Uniwersytecie Poznańskim, Schillera i Korzenińskiego w warszawskiej PWST — od razu na nowohuckiej scenie dokonała kilku zabiegów programowych, które okazały się w pełni temperament reżyserki — naszej rozmówczyni.

— Powiadała niektórzy, że robię teatr literacki. Nie lubię takich określeń. Co to w ogóle znaczy? Istotnie — architektura dramatyczna — dzieła ma w moich przedstawieniach duże znaczenie. Pracę dramatyczną uważam za poważną część zadań przypisywanych reżyserowi. Teatr jest wyborem ideowym a reżyseria szuka dla tego wyboru kształtu scenicznego.

Szacunek dla myśli uważam za podstawowy obowiązek reżysera, obiecuję go także odpowiedzialności natury moralnej za to, co ze sceny przechodzi na widowienie. Nie jest więc reżyseria w moim odczuciu „sztuką wywołaną”, nie jest warsztatem do szlifowania bez-

den sezon w Teatrze Polskim w Warszawie, siedem lat w Teatrze Polskim w Wrocławiu i od września 1972 roku prowadzimy razem z Jerzym Krasowskim Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie. Pracując zawsze we dwoje, realizowaliśmy wspólny program artystyczny, co w zakresie reżyserii oznaczało pewien rodzaj samowystarczalności, dopóki działaliśmy (w Opolu czy Nowej Hucie) na jednej scenie. W Nowej Hucie mogliśmy we dwoje realizować praktycznie cały repertuar (5 premier rocznie). Z osób zaproszonych do współpracy przypominę nazwiska Józefa Maślńskiego, Wandy Laskowskiej, Lidii Zamkour. Kiedy jednak we Wrocławiu przyszło nam zmagać się z zadaniami ogromnego teatru o dwóch scenach i salach o łącznej ilości miejsc ponad 1600, odczuliśmy gwałtowną potrzebę znalezienia kadry reżyserkiej, która by z nami podzieliła trud realizacji corocznych 12 premier.

W naszym kraju jest ponad dwieście osób uprawiających to, wykonywających zawodu reżysera, faktycznie jednak spośród nich zajmuje się reżyserią osób siedemdziesiąt. Co to znaczy? W najprostszym statystycznym rachunku znaczący byłoby to, iż na jedną scenę teatru dramatycznego (a jest ich ponad 70) przypada rocznie jedna robota reżyserka. A więc stan kadry reżyserkiej zaokrąglając szacujemy. Zaczęliśmy więc we Wrocławiu myśleć o kształceniu młodych. Chciało to nie całkiem ścisłe, bo już w czasach nowohuckich z myślą o przyszłości przygotowaliśmy kilka osób z naszego zespołu do podjęcia studiów reżyserkich. Dzisiaj An-

drzej Zieliński jest kierownikiem artystycznym Teatru Ziemi Mazowieckiej, Piotr Paradowski kieruje Teatrem Polskim we Wrocławiu, Lech Komarński był kierownikiem artystycznym teatru w Koszalinie, teraz reżyseruje w Warszawie.

— Wracając do Wrocławia — otóż nawiązaliśmy kontakt z naszymi wykładowcami — profesorem i przyjacielem, ówczesnym dziekanem wydziału reżyserii Bohdanem Korzenińskim. Dla studentów III i IV roku reżyserii warszawskiej PWST stworzyliśmy możliwość korzystania ze sceny w dostępnym tego słowa znaczeniu. Kilku młodych ludzi realizowało z powodzeniem we Wrocławiu swoje warsztaty reżyserkie. Wykonwali je pod naszą opieką. Staraliśmy się pilnie usłuchiwać w to, co ci młodzi mieli do powiedzenia. I staraliśmy się, by nie umknęło naszej uwadze nic, co by świadczyło o ich talentach.

— Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi Andrzeja Wocnińskiego w tygodniku radzieckim „Literaturnaja Gazeta”: „Wysoki stan uprzedmiotowienia zmusza nas do szczególnej troski o scenę i o dostrzeżenie w niej dary przyrody — wode, bogactwa leśne. Ale przecież talent ludzki jest najcenniejszym i niezastąpionym darem przyrody. Dlatego nikomu z nas nie wolno zaprzeczać chwili jego narodzin”. To o młodzieży, która decyduje o obliczu naszego teatru już jutro.

Kogo zapraszamy do reżyserii poza młodzież? Ludzi bliskich nam przez wieki pokoleń, wspólnie doświadczających, podobne rozumienie zadań teatru.

— To znaczy?

— We Wrocławiu zawarliśmy umowę z Konradem Suińskim. Chciał on zrealizować z naszym zespołem tekst misteryjny we wnętrzu jednego z wrocławskich kościołów. Było to jeszcze przed jego przedstawieniem „Dziadów”. Niestety, do realizacji nie doszło. Zaprosiliśmy do stałej współpracy we wrocławskim Teatrze Polskim Jerzego Golińskiego, współpracę tę kontynuowaliśmy w Krakowie. Reżyserował także we Wrocławiu prof. Bohdan Korzeniński. Od dawna myśleliśmy o współpracy z Kazimierzem Dejmkiem, ale udało się nam ją zrealizować dopiero teraz w Krakowie, i to w szerokim zakresie. Zawarliśmy z Dejmkiem coś w rodzaju umowy (niepisanej) o przyjęciu

SOBOTNIE DIALOGI

ROZMOWA Z KRYSTYNĄ SKUSZANKĄ

Wybór ideowy

drzej Zieliński jest kierownikiem artystycznym Teatru Ziemi Mazowieckiej, Piotr Paradowski kieruje Teatrem Polskim we Wrocławiu, Lech Komarński był kierownikiem artystycznym teatru w Koszalinie, teraz reżyseruje w Warszawie.

— Wracając do Wrocławia — otóż nawiązaliśmy kontakt z naszymi wykładowcami — profesorem i przyjacielem, ówczesnym dziekanem wydziału reżyserii Bohdanem Korzenińskim. Dla studentów III i IV roku reżyserii warszawskiej PWST stworzyliśmy możliwość korzystania ze sceny w dostępnym tego słowa znaczeniu. Kilku młodych ludzi realizowało z powodzeniem we Wrocławiu swoje warsztaty reżyserkie. Wykonwali je pod naszą opieką. Staraliśmy się pilnie usłuchiwać w to, co ci młodzi mieli do powiedzenia. I staraliśmy się, by nie umknęło naszej uwadze nic, co by świadczyło o ich talentach.

— Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi Andrzeja Wocnińskiego w tygodniku radzieckim „Literaturnaja Gazeta”: „Wysoki stan uprzedmiotowienia zmusza nas do szczególnej troski o scenę i o dostrzeżenie w niej dary przyrody — wode, bogactwa leśne. Ale przecież talent ludzki jest najcenniejszym i niezastąpionym darem przyrody. Dlatego nikomu z nas nie wolno zaprzeczać chwili jego narodzin”. To o młodzieży, która decyduje o obliczu naszego teatru już jutro.

Kogo zapraszamy do reżyserii poza młodzież? Ludzi bliskich nam przez wieki pokoleń, wspólnie doświadczających, podobne rozumienie zadań teatru.

— To znaczy?

— We Wrocławiu zawarliśmy umowę z Konradem Suińskim. Chciał on zrealizować z naszym zespołem tekst misteryjny we wnętrzu jednego z wrocławskich kościołów. Było to jeszcze przed jego przedstawieniem „Dziadów”. Niestety, do realizacji nie doszło. Zaprosiliśmy do stałej współpracy we wrocławskim Teatrze Polskim Jerzego Golińskiego, współpracę tę kontynuowaliśmy w Krakowie. Reżyserował także we Wrocławiu prof. Bohdan Korzeniński. Od dawna myśleliśmy o współpracy z Kazimierzem Dejmkiem, ale udało się nam ją zrealizować dopiero teraz w Krakowie, i to w szerokim zakresie. Zawarliśmy z Dejmkiem coś w rodzaju umowy (niepisanej) o przyjęciu

nej w obrębie zajęć teoretycznych, na język sceny, na działania sceniczne.

— Wykłada Pani na Wydziale Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie. Uzupełniając „Miniaturę” i Pani, i Pani mąż — Jerzy Krasowski, zrealizowaliście wreszcie to, co jest Waszym programem nauczania.

— Współpraca szkoły teatralnej z teatrem dramatycznym stała się ciądem, żywą materią kłopotliwą. Był to wielki plan naszego nauczyciela Leona Schillera, aby związać ludzi uczących się reżyserii z praktyką sceniczną. Wreszcie przygotowani w Krakowie pozwolą studentowi pracować z wybitnymi aktorami, pod pełną artystyczną opieką i konfrontację jego poczynania z dość wymagającą publicznością. Urochomienie studiów reżyserkich w krakowskiej PWST okazało się logiczną konsekwencją naszych dawniejszych poszukiwań. Dlatego też w rozmowie naszej pojawiły się odczołowania do tego, co robiliśmy przed laty i co dziś stanowi o treści naszej artystycznej pracy.

— Naturalnie jeśli uda nam się z grupy 26 studentów wszystkich lat reżyserii PWST w Krakowie ujawnić choćby jeden wybitny talent, uznamy to za dużą sprawę. Podjęcie ryzyka studiów tego rodzaju — opłaca się niewątpliwie. Reżyserów w teatrze polskim wciąż brakuje. Studenci nasi już dziś, przed dyplomem, jeżdżą do teatrów: warszawskiego, bieleckiego, kaliskiego, gdańskiego, realizują przedstawienia w teatrach krakowskich. Są już obecni w teatrze i jeszcze się uczą. Nie kryje, że chciałabym w Teatrze im. J. Słowackiego zatrzymać kilku naszych wychowanków. To miłe i ogromnie dla nas krępujące, że znajdujemy z nimi porozumienie.

— Obserwując program nauczania reżyserii, który realizuje Pani wspólnie ze swym mężem, jest również jakąś oceną tego, co się w owym dziedzinie dzieje na scenie polskiej w ogóle.

— Tylko w części ma Pan rację. Przecież powiadał nam, kogo zaproszaliśmy i zaproszono do współpracy. Sędze, że to jest pierwsza część oceny, druga bardziej pedagogiczna, mielibyśmy w odpowiedzi na podchwytliwie stawiane przez Pana pytania.

— Rozmawiał: OLGIERD JĘDRZEJCZYK

NALEZAŁO SIĘ SPODZIEWAĆ, ŻE JEŚLI JERZY KRASOWSKI ZDECYDOWAŁ SIĘ POWRÓCIĆ DO „SPRAWY DANTONA” STANISŁAWY PRZYBYŚZESKIEGO. PO LATACH OD PIERSZEJ SWOJEJ, ODKRYWCZEJ INSCENIZACJI WROCLAWSKIEJ — sięgnie także po drugi dzieło sztuki tej niezwykle utalentowanej dramatis personae: „Dziwiedziestą trzecią” (choć pierwotnie na scenie telewizyjnej użyciśmy „Dziwiedziestą trzecią”).

Krasowski nie tylko „lubi” tego rodzaju literaturę sceniczną, której tematem, a może bohaterem zbiorowym jest historia (czy nawet historyczoficjne rozważania) wokół spraw rewolucji francuskiej i oraz jej odniesień do rewolucji w ogóle — lecz także wybranie „czuły” klimat wydarzeń i oraz ich współczesne dla naszego ucha brzmienie. Pomijając sprawę samej Przybyszewskiej i jej zasiedziłości w temacie, co budzi podziw dla 26 letniej wówczas autorki, warto przypomnieć, że Krasowskiemu interesowała w równej mierze i tematyka Konstytucji 3 Maja, czy scenariusz intrygi — pretencja dążeń rewolucyjnych (tak) polskich spadochroniarzy jakobinów w okresie powstania listopadowego, a wreszcie przeniesienia francuskiej „deklaracji praw człowieka” na arenę amerykańską w utworze S. Hadyny. Nie mówiąc o doświadczeniach nowohuckich, tym razem z Krzyżem zwierciadła niby-rewolucji „Generała Barceza” czyli „Radosci z odzyskanego śmieńnika”.

„ALE WRÓĆMY DO TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Sprawa Dantona” na wielkiej scenie — sprawa pięciogłowa bohaterów „Dziwiedziestą trzecią” na małej scenie „Miniatyr”. Ten pierwszy utwór dramatyczny Przybyszewskiej jest dość obszerną jednoaktówką. Ale już zapowiada dramatopisarkę z prawdziwego zdarzenia. Oczywiście, dramatopisarkę bardzo specyficznego typu. Autorkę wciąż penetrowanego — czy raczej na odwrot: zapoczątkowanego — jednego tematu. Przy czym ów temat o mechanizmach rewolucji, które stawiają ludzi wobec konieczności wyboru postaw i metod działania, znajduje w Przybyszewskiej wnikliwego obserwatora i analityka z ogromną — ponad

też wiek! — wiedzą oraz znajomością psychologizowania na miarę wielkiej sceny zdarzeń politycznych i kameralnej scenki spięć wewnętrznych osób, zamieszanych w wypadki dziejowe lub je kształtujących. Na pierwszym planie („Sprawa Dantona”) i jakby na uboczu Historii („Dziwiedziestą trzecią”).

Nie dziwnego, że KRASOWSKI-INSCENIZATOR wybrał „Miniaturę” jako teren rozgrywki jednoaktowego dramatu Przybyszewskiej. Akcja toczy się tu bowiem w maleńkim pomieszczeniu, jakie zajmuje rodzina księcia de la Meurze, złożona z ojca-rojalisty, córki Maud „przedziwnego” sprzymierzeńca (?) rewolucji i młodzieńczego syna Denisa — żyrodysty. Cała trójka żyje pod ciśnieniem aktualnych wydarzeń, niepewności i terroru. Kochająca się i skłócona, pełna obsesji i wzajemnych żalów, upokorzeń, euforii w miłosnych i... nienawiściach. Życie tych ludzi klebi się w ciasnej izbie (prosta, funkcjonalna scenografia WEŁDY-SŁAWA WIGURY) i przenika poza nią, tak — jak i do ciastnego pokoiku przenika technicznie rewolucji, pozornie nieobecnej a przecież zmuszającej do wybrania (poza ścianami domu, poza więzią rodzinna, poza przyzwyczajeniami i konwenansami) swego miejsca na ziemi. W wyjątkowych oświetleniach z historii lub wyrachowaniem. Z gośnością albo w zapamiętaniu. Fanatycznie, czy w imię wyższych — ponad zwykłe — racji. A wokół tych rodzinnych rozterek i szukania swego „ja” — krąży jak cienie (a może bliździe) postaci: „maly” Robespierre — Josse oraz Książdziewicze Micof, samoczącej się swoja niezwykłą rewolucyjnością. Reprezentanci prawości trybunów ludu a zarazem sędziowie dawnych panów. Nieufni, choć chcący ufać ludziom dobrej woli — bezkompromisowi wobec wrogów, ale wzbraniający się — choć nie zawsze im się udaje — waleczyć przy pomocy fabrykowanych oskarżeń.

Przybyszewska widzi w swoich bohaterach to, co prawdziwie ludzkie, i to, co marionetkowe na fali psychory. Poddaje ich — zresztą dość przewrotnie, „zabawie w rewolucję”, gdzie człowiek może okazać się „na przemian wspa-

JERZY BOBER TEATR DRAMAT POSTAW

niały i obydny”. Porzucają na kogoś, kim nie jest — oraz czysty w intencjach, acz pozornie okrutny. Nawet w stosunku do bliskich osób. Ten młodzieńczy dramat wyboru Przybyszewskiej ukazuje, jak rodzą się tragedie optymistyczne na drogach rozwoju społeczeństw — i jak skomplikowane są drogi do prawdy, by cel rzeczywiście uświęcał środki. Gdyby, oczywiście, ludzie byli idealnymi...

MYŚLE, ŻE KRASOWSKI—REŻYSER wyzwał ów dramat sprzeczności, zamknięty w dramacie wyboru postaw i wprowadził aktorów tego teatru na wieżę zagrożonej rewolucji — ku ich ostatecznym samookreśleniu ideowo-psychologicznym. Przy czym najkonsekwentniej udało mu się przedstawić rację Josse’a (JERZY GRALEK), postaci zresztą wyposażonej przez autorkę najbardziej bogatymi motywacjami działania. Josse przypomina cechami charakteru Robespierre’a z „Sprawy Dantona”. Ale też poprzez niemal pomnikowe kontury herosa sprawiedliwego oraz uczciwości intencji, rola granicy już prawie ze schematyzmem. Gralek jednak potrafił uczciwiej pomnik i dzięki temu zyskał

się przekonania nie tylko do swej obecności na scenie, lecz przede wszystkim do konieczności zaakceptowania tego rodzaju postawy w dramacie. Bardziej złożona rolę miała ANNA SOKOŁOWSKA jako Maud. Jej ostre reakcje wobec mitu ojca uwielbianego i upadku tego mitu — reakcje graniczące z tonosielistwem, przebieżają niemal na styku choroby pychy i samozadarczenia, obrony przed zabójczą miłością i perspektywą utraty szacunku do własnego postępowania. Ów historyczny ciąg przyczynowości oraz ponoszenia ofiary z samej siebie na ołtarzu dość emocjonalnych starć idei z prywatnymi uczuciami — zaprezentowała Sokołowska wyraziście, akcentując — w moim przekonaniu — główną rolę inscenizacji w wymiarze garbi-ironizacji i rozbięcia wewnętrznego człowieka, postawionego w sytuacji ostatecznej. Bardzo trafnie zarysował humanitaryzm Księżdziewicze Micofa wobec przeciwników ideowych — KRZYSZTOF JĘDRZEJCZYK, nie przekroczyłszy ani razu granicy prawdomówności między wątpliwościami duchowymi a nonkonformizmem działania na rzecz społecznych przemian. Nicco gorzej powiodło się Denisowi (TOMASZ WIEDZIK — PWST), który zbyt powierzchownie potraktował wybór przekonań młodego żyrodysty. Natomiast ROMUALD MICHAŁEWSKI zademonstrował pustkę ideową przegranej, lecz ucieleśniał na swój sposób graca politycznego, z nadmiernym rezerwowem — gubiąc w deklamacjach naturalność odczuć postaci. Na dodatek w sposób tak beznamytny, nawet w chwilach pełnych napięcia, że wydawało się to jakby poza wreszcie narzuconą przez reżysera, Niezrozumiałą w tym, przecież konsekwentnie realizowanym, założeniu inscenizacji. Bo osoba Księżdziewicze Micofa ma tu kluczowe znaczenie dla wyważenia postaw wszystkich uczestników rewolucyjnej a tragicznej rozprawy ze starym, upadającym porządkiem świata, podporządkowanego w nagim okrucieństwie przez młodą Przybyszewską.

Była to jedyna rysa na spektaklu, który w małych formach zawarł wielkie i sporo dające do myślenia treści, ważne dla każdego pokolenia przeżywającego przelomy społeczne i polityczne.

W maju br. węgierski dziennik „Magyar Hirlap” postawił pytanie, czy następujący równocześnie z odprężeniem politycznym proces nasilenia walki ideologicznej między kapitalizmem a socjalizmem jest zjawiskiem naturalnym?

Pytanie na czasie i odpowiedź na nie ma niebagatelne znaczenie. Państwa socjalistyczne nigdy nie ukrywały, że odprężenie polityczne nie oznacza końca walki między różnymi systemami, z których jeden reprezentuje interesy klasy robotniczej, a drugi burżuazji. W warunkach pokojowej współpracy zmieniają się tylko formy walki. Zamiast walki opierającej się w ostatecznym rachunku na potencjałe wojskowe, rozwija się walka w innych dziedzinach, a w szczególności na gruncie ideologii.

Nie jest jednak rzeczą naturalną zjawisko hamowania przez walkę ideologiczną normalnego rozwoju stosunków między państwami. W tym przypadku nie można mówić o walce idei, a o walce przeciw zasadom pokojowego współistnienia i próbach powrotu do okresu zimnej wojny. Chodzi o to, by walka ideologiczna była konfrontacją idei, służącą do mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw. Niestety, Zachód pojmując walkę ideologiczną głównie jako okazję do dywersji ideologicznej. Nie jest to, zresztą, nowa koncepcja, zrodzona po Helsinkach, jak usiłuje nam to mówić propaganda burżuazji.

Trzydzieści lat temu, gdy koncepcja „swobodnej wymiany informacji” dopiero się rodziła,

LONGIN ZARĘBA

WSKRZESZANIE DUCHÓW



W Japonii zorganizowano Wielki Marsz Pokoju, który zakończył się w Hiroszimie w rocznicę zniszczenia jej przez amerykańską bombę atomową.

zmany amerykański działacz państwowy i polityczny William Benton w następujący sposób określił stanowisko swego rządu w tej sprawie: „Departament Stanu zamierza uczynić wszystko, co w jego mocy w dziedzinie politycznej i dyplomatycznej, aby doprowadzić do przełamania szluzowych barier, utrudniających w całym świecie ekspansję amerykańskich prywatnych agencji prasowych, kolportaż pism lustrowanych, filmów i innych środków informacyjnych”. Oświadczono przy tym oficjalnie, że chodzi o to, by „wytworzyć za granicą klimat społeczny, korzystny dla celów USA w polityce zagranicznej”.

Zgodnie z tym stanowiskiem Stany Zjednoczone już w pierwszych latach powojennych przystąpiły do montowania potężnego aparatu propagandy zagranicznej, opracowania programów służących zorganizowaniu szerokiej „ofensywy propagandowej na całym świecie”. Na tej fali w latach „zimnej wojny” przysłały na świat liczne tak zwane „prywatne radiostacje, w tym również ośrodki radiodawczy „Wolna Europa” i „Swoboda”. Rząd USA nigdy nie skąpił pieniędzy na propagandę lub, jak mówił jeden z byłych prezydentów amerykańskich, na „inwestowanie bezpośrednio w dusze ludzkie”. Jeśli uwzględnić wszystkie wydatki państwowego i pry-

watno-monopolistycznego przemysłu informacyjnego, to zgodnie z ocenami specjalistów zbliżają się one do liczb zawartych w memorandum, które złożył prezydentowi Eisenhowerowi szef Radio Corporation of America D. Sarnoff: kilka miliardów dolarów rocznie na „polityczną ofensywę przeciwko światu komunizmu”.

O D TAMTYCH LAT nic się nie zmieniło. Także po Helsinkach. Przeciwnie, można odnieść wrażenie, że niektóre państwa kapitalistyczne, przede wszystkim Stany Zjednoczone, postanowiły zwiększyć dotacje na cele propagandowo-dywersyjne. Tak można bowiem interpretować przyznanie przez Waszyngton 68 mln dolarów dla radiostacji „Swoboda” i „Wolna Europa”. Mają one być przeznaczone na zwiększenie wyposażenia technicznego tych radiostacji i nasilenie ich propagandy przeciwko krajom socjalistycznym.

Zachodniemiecki tygodnik „Der Spiegel” przypomina, że w okresie, gdy był sekretarzem stanu USA, J. Dulles, ogłosił strategię odparcia komunizmu, „radiostacje „Swoboda” i „Wolna Europa” należały do najważniejszych instrumentów „zimnej wojny”. Od tej pory nigdy nie zanichają one wojny w eterze, zaś obecnie „wielki” nasiliły, kiedy nowa administracja USA rozwinęła kampanie wokół tak zwanych „ograniczeń praw człowieka w krajach socjalistycznych”. Przedstawiciel Rady Międzynarodowej Radiofonii, T. Quinn, otwarcie stwierdził przed jedną z senackich komisji, że działalność tych rozgłośni zmierza do „umocnienia głosu opozycji w Europie wschodniej”. Te i wiele innych faktów świadczy, że „rezerwa” działalności wspomnianych radiostacji oznacza wzmożenie akcji dywersyjnej przeciwko krajom socjalistycznym.

Problem nie sprowadza się tylko do działalności wspomnianych radiostacji. Opracowywa-

niem antykomunistycznej strategii i taktyki imperializmu zajmują się w samych tylko Stanach Zjednoczonych RFN około 10 instytucji. Dziesiątki ich istnieją w Wielkiej Brytanii, Francji i w innych krajach kapitalistycznych.

Znamienne są rozważania waszyngtońskiego wydawcy „National Review”, G. Willa, który aktywnie występuje przeciwko jednej z podstawowych zasad pokojowego współistnienia, a mianowicie zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Willa wysuwa tezę, zgodnie z którą nie ma niezgodności między liberalizmem i zdecydowaną antykomunistyczną polityką zagraniczną. Siawi taką politykę, uważając, że winna ona zachować swe „moralne” ukierunkowanie, przy czym narzucenie narodowi radzieckiemu i innym państwom socjalistycznym „amerykańskiej wolności” proponuje się w charakterze kursu, zgodnego z „globalnym obowiązkiem” USA.

N IE USTAJĄ w wielu państwach kapitalistycznych, głównie w USA, próby interpretowania odprężenia w ten sposób, jakby było ono niemal usankcjonowaniem mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw. Komentator agencji TASS, Jurij Kornilow, stwierdza w związku z tym, że rozszerzone przez Waszyngton pretensje do państw innych, jak mają być nie mogą zostać zapobiegane przez żadne suwerenne państwo, nie mówiąc o tym, że dla podobnych rozszerzeń nie dając podstaw ani sytuacji USA, ani też ich działania i polityki zagranicznej. Odprężenie, normalne prowadzenie rozmów wymagają ustanowienia zaufania, wzajemnego poszanowania praw i tradycji. Wskrzeszenie duchów „zimnej wojny” i dywersji mogą jedynie wywołać atmosferę nieufności, prowadzić do zahamowania procesu odprężenia.

MICHAŁ WIŚLICKI

AFRYKA

WĘDRÓWKI ZA CHŁEBEM

Pochodzi z najliczniejszego w Górnej Wolcie szczeplu Mossi. Ma obecnie 23 lata, a od 5 lat ze zmiennym szczęściem zatrudnia się w różnych zakładach przemysłowych lub usługowych w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej. Joseph Traore może się jednak uważać za wybrańca losu — nigdy nie był bez pracy, a zarobki uroskiwane na plantacjach palmy czy kaka, na stacjach obsługi samochodów wystarczają na utrzymanie i mieszkanie. Zajmowany wspólnie z kolegami pokój jest bliźniaczy podobny do dzielnic innych, pozabawiony jakiegokolwiek wyposażenia komórek, przeznaczonych dla woltańskich robotników w brudnych barakach pod Abidżanem.

Przykład Josepha nie jest odosobniony. Według oceny Międzynarodowej Organizacji Pracy milion robotników z Górnej Wolty wyemigrowało w ostatnich latach do innych krajów Afryki Zachodniej, z czego Wybrzeże Kości Słoniowej przyjęło aż 700 tys. Exodus siły roboczej z jednego z najuboższych, najsłabiej rozwiniętych krajów afrykańskich w stronę Abidżanu ilustruje nie zamknięta, lecz rozpowszechniająca się na Czarnym Kontynencie zjawisko wędrowców za chlebem.

Stale tulający się, stale przenoszący się z miejsca na miejsce chłop-robotnik jest nadal podstawowym i równie charakterystycznym jak przed dziesięć laty elementem w społeczno-ekonomicznym życiu współczesnej Afryki. Radziecki afrykanista, L. Pribytkowski, przytoczył kiedyś historię takiego wędrowczego robotnika, który w ciągu 37 lat kilkanaście razy opuścił swój rodzinny wieś i kilkanaście razy do niej wracał, wykonując, gdzie popadło, zawody robotnika kolejowego, budowlanego, pracownika kombinatu metalurgicznego i elektryka, gońca, górnik, kucharza — w Kapsztadzie, Johannesburgu, Pretorii.

Wroćmy jednak na trasę między Wadugą i Abidżanem. Z dochodem narodowym na głowę mieszkańca nie przekraczającym 70 dolarów, gospodarka woltańska boryka się z niezlicznymi problemami — brakiem surowców, prymitywną produkcją rolną, eksportem pokrywającym zaledwie 1/3 importu. Tożę zastrzyk 30 mln dol. rocznie, pochodzący z oszczędności robotników pracujących w Wybrzeżu, już coś znaczy. Abidżan może się pochwalic dochodem kształtującym się na poziomie 380 dol. na głowę, dużymi

zasobami surowcowymi, nieźle postawionym rolnictwem (głównie uprawa palmy olejowej, kakao, kawy).

Ustawiczne trudności z siłą roboczą rozwiązuje właśnie dzięki napływowi ludzi z Górnej Wolty. W interesie obu państw leży opanowanie tego zjawiska — zgodnie z umową bilateralną robotnikom woltańskim zabezpiecza się prawie regularność zarobków (co prawda najniższych), wyżywienie, opiekę lekarską, bhp, mieszkanie. Niestety, w większości przypadków przedsiębiorcy omijają te przepisy i o obietnicie niewiele pozostaje, zwłaszcza wówczas, gdy robotnika wysła się na oddalone od stolicy plantacje. Wtedy wszystkie umowy sokoład na plan dalszy, a zostaje tylko pensja, która dla woltańskiego robotnika i tak jest zdobywcą nie do osiągnięcia w jego kraju.

Poniżej chętnych do pracy w Republice Wybrzeża Kości Słoniowej jest wciąż wielu — na brak zajęcia nie skarżą się także liczne gangi przemysłowe, które specjalizują się w organizowaniu nielegalnych przerzutów woltańskich przez granicę. Jak odbywają się takie akcje, opowiada jeden z „pośredników pracy”: „Przechodzą granicę pieszo. W każdej odwiedzanej wiosce kontaktują się z jej szefem — proszą, aby zgromadził wszystkich mieszkańców. Opowiadam o wysokich pensjach i innych pięknych rzeczach. Daje szefowi 20 franków (francuskich) za głowę człowieka, który ze mną pójdzie”.

W ten sposób kontrabandzista jest w stanie zorganizować około 40 ludzi za każdym razem. Opłaca następnie koszt podróży do granicy. Z drugiej strony czeka już ciężarówka, która rozwiezie woltańczyków na miejsce pracy. Prace ten, jeśli ocenić sprawę powierzchniowo, odpowiada obu krajom. Abidżańskim plantatorom i przemysłowcom, którym zalewają na przyciąganiu taniej siły roboczej i bezrobotnym woltańskim poszukującym pracy. Z drugiej strony jednak żywiołowa, niekontrolowana migracja wpływa hamująco na perspektywiczny rozwój gospodarki Górnej Wolty i powoduje także niekorzystne przesunięcia w strukturze społecznej Wybrzeża Kości Słoniowej. Na zjawiska te, odnoszące się w równej mierze do innych regionów Afryki, wskazuje często Międzynarodowa Organizacja Pracy oraz afrykańskie centrale związkowe.

N A WYSOKOŚCI trzech i pół kilometra samopoczucie ma się dość podłe. Jakaś dziwna ociężałość, ucisk w skroniach, chwila brakuje tchu. Już choćby te wcale nie najprzyjemniejsze odczucia szybko przeganają wrażenie, że — przynajmniej na pierwszy rzut oka — Cuzco, dawna Inków stolica jest taka jak wiele miast w Ameryce Łacińskiej i zdradza podobieństwo do miast hiszpańskich.

Bo ta wysokość i... maie, w którym ogarnia patrzące-wskie uliczki, obudowane go osobliwy nastroj. Coś na ciasno domkami krzyczkami dachówkami, uliczki, które stają się jedną ścianą, zda się stanicie coraz bardziej strasne, autentycznie upodabniają się do schodów, wszystkie wyprowadzają w góry, bo te są — zaszad otaczają stonoczną dolinę Cuzco, a miasto usypnia się na zboczu okalających je wzniesień.

Tam też, w górę, ponad miastem jeszcze najlepiej zachowały się pozostałości z czasów panowania Inków. A więc ruiny twardzi Sacsayhuaman, które ugruntuowały sławę o ich imponujących, zadziwiających talentach inkusettonowe (sic!) glazy. Do dziś pozostała frapująca zagadką kwestia jak potrafił wyjątkowo z kamieniołomów i transportować na znaczne odległości potężne, kilkuset tonowe (sic!) glazy. Doskonalskość w składaniu bloków, boć przecież nie w sklepianiu, skoro nie znali zaprawy murarskiej, posiadli w stopniu arcy mistrzowskim. Między skłone glazy nie uczyni się nawet zyletki, a one trwają, zachowały się całe fragmenty murów, ścian. Stąd jedna z hipotez mówi o znajomości substancji roślinnej rozpuszczającej skałę i pozwalającej nadawać glazom wartygodny kształt. Bardziej wiarygodnie brzmi stwierdzenie, w myśl którego transport odbywał się na poziomie rodzaju płozach, za pomocą uleciwów, po groblach i nasypach. Obróbcie mioty służące kamienne narzędzia oraz dźwiga z miedzi lub brązu. Bloki poddawano mocolnemu procesowi sferian, bądź też torto je o siebie dopoty, dopóki nie udało się ich idealnie dopasować. Mniejsze bloki otaczające te największe świadczy jakoby o tym, że właśnie nimi posługiwali się bezimienni murarze obrabiając budulec.

Gdyby te glazy umiały mówić, opowiadałyby, jakże o krwawych zmaganiach, jakich jedynkami były warowania, gdyż Inkowie po śmierci Atahualpy, nie pogodzili się z losem, jaki nieśli im hiszpańscy zdobywcy. I NNA ZAGADKĘ stanowi Cienco. Jedni uznają je inkaskimi Delfami, znanem drupich — była to kulturowa kultura, oddawanego bóstwom płodności. Jest tutaj miejsce,

step, za porowanie do zdjęć. Upomna się o nie i barumie ubrane dzieciaki, ze stądkiem lam, czyhajace na turystów z aparatami fotograficznymi, w drodze do Tambo Machay. To oddalone kilka kilometrów od świątyni miejsce, pokazuje się jako łaźnie królewskie, choć bliżsi kraudy będą chyba ci, którzy uvidia tu jedynie stancie źródlanej wody — stancie, inkaskim sposobem obudowane skalnymi głazami i kamizawo, jeśli zostały udowodnione. Ten place ma ponura sławę. W 1572 roku tu poniósł śmierć ostatni władca Inków — Tupac Amaru. Na placu przez dziesięć lat wykonywano wyroki, ferowane przez Świętą Inkuzycję, której siedzibę umieszciano na zrabach inkaskiej świątyni, obok katedry.

Był na placu, gdy wypatniał go gwar turystów, uwidziałem rankiem cichy, opustoszały. Jeszcze nie pojawił się sprzedawca pamiątek, nie otworzył podłożów sklepy, oferując przybyłym różności, nie otworono jeszcze restauracji, barów itd., jednak nie brakuje nie tylko w tej części miasta. Bo miasto ciągnie swój z swej historii i chlubnej przeszłości. Jaki pozysk mają z tego potonkownie inkaskich poddańcy? Chyba niewielki. Widzi się ich co krok, spoglądających nieufnie, jakby przyłoczonych inuazji obcych przybyszów. Kobiety w suto marszczonym spódnicach, z nieodłącznym zawinięciem na plecach, kryjącym zwykłe dziecięta, w kolorowych ponczo, mężczyźni ubrani dość bezbarwnie pomakają uliczkami do góry... Teraz rankiem czuli się jakby w dzieje, sami, wolni od natrętniej ciekawości turystów...

ZBIGNIEW GUZOWSKI PERU

Gdyby glazy mówiły...

(KORESPONDENCIA WŁASNA)

wyżłobionymi kanalikami odgadują przyszłość inkaskich uleciwów. Mrok panujący we wnętrzu rozświetla skąpe docierające z zewnątrz blaski słonecznego dnia. A wychodzących z sakralnego pomieszczenia wita monotonna, zatony dźwięk jakiegoś instrumentu. Wśród świątyni, wśród wiekowej świątyni, na skrzyżowanych nogach przysiadł stary Indianin, w mocnym sfatygowanym, czerwonym ponczo, na głowie wiciana czapeczka z nautycznymi nasypach. Obróbcie mioty służące kamienne narzędzia oraz dźwiga z miedzi lub brązu. Bloki poddawano mocolnemu procesowi sferian, bądź też torto je o siebie dopoty, dopóki nie udało się ich idealnie dopasować. Mniejsze bloki otaczające te największe świadczy jakoby o tym, że właśnie nimi posługiwali się bezimienni murarze obrabiając budulec.

Gdyby te glazy umiały mówić, opowiadałyby, jakże o krwawych zmaganiach, jakich jedynkami były warowania, gdyż Inkowie po śmierci Atahualpy, nie pogodzili się z losem, jaki nieśli im hiszpańscy zdobywcy. I NNA ZAGADKĘ stanowi Cienco. Jedni uznają je inkaskimi Delfami, znanem drupich — była to kulturowa kultura, oddawanego bóstwom płodności. Jest tutaj miejsce,

dzie są te pamiątki po władcach, którzy przed czterema wiekami przestali być panami tej krainy. Pamięć o uświetnieniu Cuzco przetrwała jedynie w relacjach hiszpańskich konkwistadorów, którzy rychło od zachwyty przeszli do grabieży. Do dzieła zniszczenia przyczynili się zresztą sami Indianie, uszak nie zadowolili się przed spaleniem świętości, aby unicestwić znających się w niej Hiszpanów. Mimo wszystkie katekizmy i to samym miesiące pozostał ślad po Inkach. Na fundamentach świątyni, pałaców i domów, z glazów wydartych z inkaskich budowli wzniesiono gród, wylądłem przypominający zdobywców kraje, z którego przybyli. Gdyby glazy mogły mówić...

PERU

ŚWIAT SIĘ KRĘCI

Przewidywana — na początek! — seria wytwórcza nowego modelu — 1,8 miliona sztuk w skali rocznej, w tym 1-1,5 mln sztuk na eksport.

W PŁYWI DEWIZOWE HOLLANDI z tytułu eksportu artykułów rolnopozwozowych oraz kwiatów zwiększają się nieustannie: w roku 1976 wyniosły w przybliżeniu 9 miliardów dolarów (wobec 6 mld dol. wydatych na import tej kategorii towarów). Za same tylko kwiaty oraz ich nasiona i rozsady kraj ten uzyskuje ok. 700 milionów dolarów rocznie. Kwiaty na eksport pochodzą od 10 tysięcy holenderskich ogrodników.

N OWY RZĄD INDI — premiera Moriarđzi Desai — uznał dotychczasowe tempo rozwoju przemysłu węglowego tego kraju za zbyt wysokie, pochłaniające nadmierne fundusze w stosunku do przewidywanego na najbliższe lata zapotrzebowania. W związku z tym w roku gospodarczym 1977/1978 postanowiono zmniejszyć nakłady inwestycyjne w tym przemyśle o 10 proc. w stosunku do planu, a wydobycie węgla obniżyć z planowanych 104 mln ton do 94 mln ton.

W IELKIM EKSPORTEREM WĘGLA ma się stać w najbliższej przyszłości Republika Południowo-Afrykańska. Rząd tego kraju planuje powiększenie wydobycia węgla kamiennego z zagłębia „Witbank” do 160 mln ton w roku w połowie lat osiemdziesiątych; w tym czasie na eksport przeznaczono by rocznie 40 mln ton.

B ERZYMY ZŁOTA I WALUT W BRYTANII zaczęły w ostatnich miesiącach szybko wzrastać i w maju br. osiągnęły najwyższy poziom w całej historii Zjednoczonego Królestwa — równowartość około 10 miliardów dolarów. Jeszcze przed rokiem rezerwy te były o 5 mld dol. mniejsze. Różnica tak spektakularnego przyrostu czerwiła są różne: widoczny tu m. in. wpływ zmniejszenia się brytyjskiego importuropy naftowej dzięki własnej, intensywnie rosnącej produkcji, a także wzrostu brytyjskiego eksportu towarów i usług oraz zwiększonej koniunktury w obrocie kapitałowym.



Transport soli z terenu wazelnii w pobliżu Hajfongu.

W IETNAMSKA REPUBLIKA SOCJALISTYCZNA dynamicznie rozwija handel z Japonią; w ubiegłym roku wzajemne obroty tych dwu krajów zamknęły się sumą 200 milionów dolarów, w bieżącym — jak się ocenia — wyniosą 300 mln dol. Przedmiotem wietnamskiego wywozu do Japonii jest głównie antracyt (ponad 50 proc. wartości eksportu), natomiast w imporcie z Japonii figurują przede wszystkim maszyny i urządzenia oraz środki transportu.

C O TO JEST „DŁUGA SERIA” W PRODUKCJI — pokazuje nietypowy zapewne, ale bardzo pouczający przykład, z ostatnich tygodni, japońskiego przemysłu zegarkowego. Opracowano tam mianowicie nowy, tańszy model kwarcowego budzika z udoskonalonym systemem sygnałowym (ce na 15 dolarów; poprzedni model — 28 dol.) o nazwie „Kosmik Star 602”, który wchodzi obecnie na taśmy produkcyjne.

KANDYDACI na I. rok STUDIÓW AGH w Krakowie

REKTORAT AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ im. St. Staszica w Krakowie

zawiadamia kandydatów na I rok studiów dziennych w roku akademickim 1977/78 — że

EGZAMINY WSTĘPNE

odbędą się w następujących terminach:

- 1 lipca — matematyka
- 2 lipca — języki obce
- 4 lipca — fizyka.

UWAGA: na kierunku chemia do wyboru:

- fizyka lub chemia.

Egzaminy z matematyki i fizyki będą dwuczęściowe:

- I część: 5 zadań, z tego 3 do wyboru
- II część: równoważna z egzaminem ustnym — test wyboru.

Jeśli w wyniku egzaminów pisemnych kandydat otrzyma z jednego przedmiotu ocenę niedostateczną, będzie mieć możliwość zdawania ustnego egzaminu poprawkowego z tego przedmiotu.

Informacje dotyczące miejsca i godzin rozpoczęcia egzaminów zostaną podane w ogłoszeniach Wydziałowych Komisji Rekrutacyjnych, w hallu głównego gmachu AGH.

Tamże, od 29 czerwca, czynny będzie punkt informacyjny, w którym wydawane będą skierowania do domów studenckich na okres egzaminów wstępnych.

Blizszych informacji udziela:

— Dział Nauczania AGH — Kraków, al. Mickiewicza 30, pawilon C-1, I piętro, pokój 114, nr telefonu centrali: 381-00, 391-00, wewn. 32-61. K-4181

Zguby

KOWALCZYK Bronisław, zam. Kasina Wielka 102, zgubił asygmatę nr wyrab drzewa Nr-10-18676, seria B-2-1033, wydana przez Nadleśnictwo Limanowa, dnia 22. 3. 1977 r. S-12107

JEDRZEKOWSKI Maciej, Bieżesko Ogrodowa 11 — zgubił zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu lekarza, Nr. 4481, wydane przez Prezydium WRN Wzrostu Zdrowia i Opieki Społecznej w Katowicach, T-14609

TIPPE Romana, Kraków, Grodzka 62, zgubiła legitymację szkolną nr 571 7677, wydana przez III Liceum Ogólnokształcące Kraków, 2-11717

BRYL Małgorzata, Tarnów, Polna 8/6, zgubiła legitymację szkolną nr 91/475, wydana przez III Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie, T-14703

KRAWIEC Lucyna, Łukowa 141, gm. Lisia Góra, zgubiła legitymację szkolną nr 1030, wydana przez Studium Wychowania Przemysłowego w Tarnobrzegu, T-14697

Osoby nie pracujące mogą uzyskać zawód i zatrudnienie w sezonach ogrzewania

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie, przyjmuje **MĘZCZYZN I KOBIETY**, zamieszkałych na terenie Krakowa — nie pracujących, którzy po przeszkoleniu (bezpłatnym) na kursie palaczy centralnego ogrzewania — podejmą pracę sezonową w okresach ogrzewania — na stanowiskach palaczy centralnego ogrzewania.

Będzie to praca w małych kotłowniach lokalnych, nie wymagających ciągłej obecności na stanowisku pracy.

Warunkiem przyjęcia na kurs i zatrudnienia jest ukończenie 18 lat, dobry stan zdrowia oraz ukończenie szkoły podstawowej.

Zgłoszenia kandydatów: **MIESKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ — KRAKÓW, al. Planu 6-letniego 146, parter, Dział d.s. Pracowniczych, pokój 112**

TEATRY

SOBOTA
SLOWACKIEGO (pl. Ducha 1): G. Zapolska: Moraliści pani Dulskiej - 19.15 STARY (Jagiellońska 1): F. Dostojewski: Zbrodnia i kara - 19.15. KAME-RALNY (Boh. Stalingerad 21): A. Czechow: Wisiolowy sad - 19.15. BAGATELA (Karmeliska 6): E. Scriba: Szalkanka wody - 19.30. LUDOWY (Teatr. 30): P. Lehár: Hrabia Luxemburg - 19.15. GROTESKA - BARBAKAN: A. Stalony-Dobrzański: Był sobie król - 17. KOLEJARZA (Bochen-ska 9): Badź moja wdowa - 19. TEATR STARYCH MUROW (Bracka 2 - dziedziniec): Mistrz Pathelin - 17.

TARNÓW - SOLSKIEGO (Mickiewicza 4): S. Mroczek: Tango - 19 (scena duża).

NIEDZIELA

SLOWACKIEGO: G. Puccini: Madama Butterfly - 14. Moraliści pani Dulskiej - 19.15. STARY: Zbrodnia i kara - 19.15. KAME-RALNY: Wisiolowy sad - 19.15. BAGATELA: J. Słowacki: Bałdy-na - 19.30. LUDOWY: Romans z wodewilu - 19.15. GROTESKA - BARBAKAN: Był sobie król - 17. KOLEJARZA: Badź moja wdowa - 19. TEATR STARYCH MUROW: Mistrz Pathelin - 17.

TARNÓW - SOLSKIEGO: Tan-go - 19 (scena duża).

KINA

SOBOTA

APOLLO (Solskiego 1): niez. - 1 mont. DOM ZOLNIERZA (Lubicz 4): Klątwa (fr. 15 lat) **/0 - 16. KJÓW (al. Krakuskiego 34): Brawurowe porwanie (USA 18 lat) **/0 - 15.45, 18, 20.15. KULTURA (Rynek Gł. 27): Joe Kuld (USA 15 lat) **/0 - 10, 12, 14, 20. Gott mit uns (dug. 13 lat) **/0 - 16, 18. MŁODA GWAR-DIA (Lubicz 15): Rzykający (USA 15 lat) **/0 - 14.30, 17, 19.30. KDK (Rynek Gł. 27) - dziedziniec: Mocne uderzenie (pol. b.o.) **/0 - 22. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Brunet wieczorowa para (pol. 12 lat) **/0 - 16, 18, 20. MASKOWKA (Dzierżyńskiego 55): Dzień szkal-ka (ang. 15 lat) **/0 - 11, 16. Szczerły człowiek (ang. 15 lat) **/0 - 18.30. PASAŻ BIELAKA: Przygody Borka i Lolki (pol. b.o.) 10, 11, 15, 16, 17. Nieszczerca Alfre-da (fr. b.o.) **/0 - 12, 18, 20. Szczerły człowiek (nowy 18 lat) **/0 - 22. PODWALSKIE (Kamandusów 21): Samuraj i kowal (fr. 15 lat) **/0 - 16, 18. PU-CHATEK (Park Jordana): Przygody Regis - 15, 16, 17. Flap w Legii Czudziolowej (RFN b.o.) **/0 - 18. ROTUNDA (Oleandry 4): Jaramię Johnson (USA 15 lat) **/0 - 17. SPINKS (os. Górski 5): Czernej muskietierowie (pan. 12 lat) **/0 - 16, 18, 20. SZUKA (Jana 4): „Dzień Burzo-nu” - 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. SWIT D. SALA (os. Teatr. 10): Na tropie Wilbyego (ang. 10 lat) **/0 - 15.45, 18.30. SWIT M. SALA (os. Teatr. 10): Odpow-iedz na tylko wiatr (RFN 15 lat) **/0 - 15, 17, 19. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Dzien-czyna do dziecka (fr. 18 lat) **/0 - 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Se-dzia z Teksasu (USA 19 lat) **/0 - 15, 17, 19, 20.15. TECZA (Braska 17): Pat Garrett i Billy Kid (USA 18 lat) **/0 - 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingerad 16): Na tropie Wilby’ego (ang. 18 lat) **/0 - 10, 12.15, 15.45, 18, 20. UGOREK (os. Ugorek): Syrenka i księżka (dług. b.o.) **/0 - 15. Pojedynski potworów (jap. b.o.) **/0 - 17, 19. WANDA (Waryńskiego 15): Pier-dzieln księżnej Anny (pol. b.o.) **/0 - 10, 12. Serpico (wł. 18 lat) **/0 - 12.30. Konie Valdeza (wł. hiszp. 15 lat) **/0 - 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Dzielna dziewczina (USA b.o.) **/0 - 10, 12. Kobieta w czerwonym biu-tach (fr. 18 lat) **/0 - 15. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Kochaj albo rzuć (pol. b.o.) **/0 - 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. Strach nad

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela 25, 26 czerwca 1977 r. Lucji, Jana

KOWSKA organizuje spotkanie poetycko-muzyczne w Parku Jerdana (Rondo Pomnikowe) - 12 (wst. wol.) ** KDK „POD BARANAMI” (Rynek Gł. 27): Koncert Laureatów II Przeglądu Amatorskich Zespołów Muzycznych i So-listów woj. śląskiego (19.30). KŁUB „STARÓWKI” (Szecepańska 4): Spotkanie z Bolkim i Lolkim na ekranie - 16.

POWROT: Raba: Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/0 - 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100. DOKCZYWE: Nowości: Raferty i dziewczynki (USA 15 lat) **/0 - 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

DOM ZOLNIERZA: Bajki - 12.30, 15.45, 19.00. KJÓW: Brawurowe porwanie (USA 18 lat) **/0 - 13.30, 15.45, 18.30, 21.15. KULTURA: Joe Kuld (USA 15 lat) **/0 - 12, 14, 20. Pojedynski potwór (jap. b.o.) (pol. 15 lat) **/0 - 16, 18, 20. MŁODA GWAR-DIA: Droga do Saliny (fr. 18 lat) **/0 - 12, 14.30, 17, 19.30. MAS-KOWKA: Bajki - 11, Dzień szkal-ka (ang. 15 lat) **/0 - 15.30. Szczerły człowiek (ang. 15 lat) **/0 - 18. PASAŻ BIELAKA: Przygody Borka i Lolki (pol. b.o.) - 10, 11, 15, 16, 17. Nieszczerca Alfre-da (fr. b.o.) **/0 - 12, 18, 20. Szczerły człowiek (nowy 18 lat) **/0 - 22. PODWALSKIE (Kamandusów 21): Samuraj i kowal (fr. 15 lat) **/0 - 16, 18. PU-CHATEK (Park Jordana): Przygody Regis - 15, 16, 17. Flap w Legii Czudziolowej (RFN b.o.) **/0 - 18. ROTUNDA (Oleandry 4): Jaramię Johnson (USA 15 lat) **/0 - 17. SPINKS (os. Górski 5): Czernej muskietierowie (pan. 12 lat) **/0 - 16, 18, 20. SZUKA (Jana 4): „Dzień Burzo-nu” - 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. SWIT D. SALA (os. Teatr. 10): Na tropie Wilby’ego (ang. 10 lat) **/0 - 15.45, 18.30. SWIT M. SALA (os. Na Skarpie 7): Dzien-czyna do dziecka (fr. 18 lat) **/0 - 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Se-dzia z Teksasu (USA 19 lat) **/0 - 15, 17, 19, 20.15. TECZA (Braska 17): Pat Garrett i Billy Kid (USA 18 lat) **/0 - 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingerad 16): Na tropie Wilby’ego (ang. 18 lat) **/0 - 10, 12.15, 15.45, 18, 20. UGOREK (os. Ugorek): Syrenka i księżka (dług. b.o.) **/0 - 15. Pojedynski potworów (jap. b.o.) **/0 - 17, 19. WANDA (Waryńskiego 15): Pier-dzieln księżnej Anny (pol. b.o.) **/0 - 10, 12. Serpico (wł. 18 lat) **/0 - 12.30. Konie Valdeza (wł. hiszp. 15 lat) **/0 - 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Dzielna dziewczina (USA b.o.) **/0 - 10, 12. Kobieta w czerwonym biu-tach (fr. 18 lat) **/0 - 15. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Kochaj albo rzuć (pol. b.o.) **/0 - 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. Strach nad

WYSTAWY
SOBOTA, NIEDZIELA
WAWEL: Wystawa - WAWEL ZAGINIONY: sob. niedz. (niecz.). KONNATY: sob. niedz. (10-13). SKARBIEC I ZROBNOJANIA: sob. niedz. (10-13, 20). PODZIEMIA KOCIOLA ŚW. WOJCIECHA: Wystawa: Dzieje Rynku Krakowskiego (sob. 9-10), niedz. (10-13). MUZEUM NARODOWE - SUKNIENICE: sob. niedz. (10-16). MUZEUM CZARTORYSKICH (Piłsudskiego 8): sob. (10-16), niedz. (9-15). SZOLAYSKICH (pl. Szecepańska 9): sob. niedz. (10-16). DOM JANA MATEJKI (Floriańska 10): KRAKOWSKA WIEŻA I NA-GROBKOWA W RYSUNKACH J. MATEJKI: sob. (10-16), niedz. (9-15). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria malarstwa i rzeźby (10-16, 20, 30). KOBIECIE TURKIECKIE - wystawa czasowa: sob. niedz. (10-16). HISTORYCZNE (Szpitalna 21): Scenografia i malarstwo Anny DROZD: sob. - gwiazda niedz. (9-14). FRANCISZKAŃSKA 4: sob. niedz. (niecz.). JANA 12: MILITARIA: sob. niedz. (9-14). KRZYSTOFORY (Rynek Główny 35): sob. niedz. (niecz.). ARCHEOLOGICZNE (Polska 9): STAROZYNA EMONA, Archeologiczne skarby Lublany: sob. (14-18), niedz. (10-13). PRZY-RODNICZE (Sławkowska 17): FAU-NA EPOKI LODOWCOWEJ: sob. niedz. (10-13), MUZEUM LEONINA (Topolowa 5): Wystawa: LENA W POLSCE oraz Krakow-sko-poroniński okres Lenina w skoponach polskim - wystawa (10-14), niedz. (10-13). MUZEUM ETNOGRA-FICZNE (Wolnica 1): Wysta-wa „Indianie Ameryki Połud-niowej” sob. niedz. (10-13).

MUZEUM MŁODEJ POLSKI - RYDLOWKA (Tarmalna 39): sob. (10-14), niedz. (10-13). MUZ. W PIESKO-WEJ SKALE: sob. niedz. (10-13). KOPALNIA SOLI W WIELICZCE: sob. niedz. (7-10), MUZ. ZUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE: sob. niedz. (7-10), MUZEUM LOT-NICTWA W CZYZYNACH (al. Planu 6-letniego 17): sob. niedz. (niecz.). GALERIA KTR (Boh. Stalingerad 19): Wystawa VENIS: sob. niedz. (9-21). PALAC SZTU-KI (pl. Szecepański 4): sob. (10-17), niedz. (niecz.). GALERIA BWA (Szecepańska 3A): Wystawa - ABSOLWENCI 73-76: sob. niedz. (11-18). GALERIA ARKADY: Wystawa rzeźby W. Kucyńskiego (11-19). GALE-RIA ZPAF (Anny 3): Retrospekty-wna wystawa fotografii W. NO-WAKA: sob. niedz. (10-18). KŁUB MPIK (Mały Rynek 4): CZYTEL-NIA: Wystawa malarstwa JELENY

SOBOTA, NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 80 (niedz.) Kopernika 23. UROLOGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 35 (niedz.) Grzegorzewska 18. OKU-LISTYCZNY: (sob.) Witkowskie (niedz.) Kopernika 38. LARYNGO-LOGICZNY: (sob. niedz.) Koperni-ka 23a. CHIRURG DZIECI: (sob.) Prokocim (niedz.) Prąd-nicka 35. MYSELENIE (Szpitalna 21) - tel. 244-24 (cała doba). PROSZOWIEC (Kopernika 2) - tel. 251 (cała do-ba). INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: KRAKÓW: tel. 378-80 (8-22), tel. 249-39 (22-8). BYZURNE PRZYCHODNIE: PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) - tel. 181-20, 183-86 (8-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) - tel. 469-15 (8-12). PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gal-lica 24) - tel. 21-35 (18-20). PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Kra-sieńskiego Boczna 9) - tel. 618-55 (18-22). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA W MYSELENICACH (15-20). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA I REJONOWA W PROSZOWI-CACH (Kościuszkowsko 10 (15-20)). Wszystkie placówki udzielają po-rad ambulatoryjnych oraz przy-jmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomato-logicznym i zabiegowym (inne od-działy szpitali wg rejonizacji).

mała kronika

SOBOTA
PALAC SZUKI (pl. Szecepańska 4): Ważne Zgromadzenie członków Tow. Przyjaciół Sztuki Pięknych w Krakowie - 18. MDK (Czackiego 11): Kurs tańca i dyskoteka dla młodzieży - 14-20. SCK „JASZCZYR” (Rynek Gł. 7): Interclub - gra grupa „Old Metropolitan Band” - 20. NIEDZIELA
„ECHO KRAKOWA” I EST-RADA KRAKOWSKA zapraszają na WIELKĄ GIEŁDĘ STAROCI, która odbędzie się na placu Wol-ności, godz. 10. ESTRADA KRA-

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela 25, 26 czerwca 1977 r. Lucji, Jana

POGOTOWIE
SOBOTA, NIEDZIELA
Lazareta 14 wypadki tel. 99, za-chorowania i przewozy - 238-33, informacja - 205-11. Centrala auto-ambulance - 236-00. Rynek Podgórski 3, 625-50. Lotnisko Balice 190-29. N. Huta 423-22. Krzeszowice 9, 88. Jerzmanowice 46. Proszowice 9. Myslenice 99. Skawina 9, Wieliczka 9 (232-54).

APTEKI
SOBOTA, NIEDZIELA
Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta - Centrum A. MYSELENICE (Rynek 10) - tel. 202-77. SKAWINA (Ogrody 181) - tel. 430. WIELICZKA (os. Sienkiewicza ul. 24) - tel. 664.

INNE

SOBOTA, NIEDZIELA
OSRODEK INFORM. USLUGO-WEJ WUSP „GROMADA” (Floriańska 20) - tel. 271-30, 228-99 (7-18). CENTRUM INFORMACJI TURYSZCZYŃSKIEJ WAWEL-TURIST, ul. Pawia 8, tel. 260-91 (8-20). POMOC DROGOWA: tel. 755-75, 148-92 (czynna od 1 do 22), tel. 144-68 (czynna od 1 do 15). TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYSTWA (Boh. Stalingerad 19), tel. 218-08 czynne sob. (8-18), niedz. (niecz.). TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16-23). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14-18). TELEFON ZAUFANIA I MILI-CJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

INFORMACJA KULTURALNA: (Rynek Gł. 27 pok. 144), tel. 244-02 sob. (8-11), niedz. (niecz.). OGRÓD BOTANICZNY (Koperni-ka 27) (10-17).

SZPITALA DZURNE

SOBOTA, NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 80 (niedz.) Kopernika 23. UROLOGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 35 (niedz.) Grzegorzewska 18. OKU-LISTYCZNY: (sob.) Witkowskie (niedz.) Kopernika 38. LARYNGO-LOGICZNY: (sob. niedz.) Koperni-ka 23a. CHIRURG DZIECI: (sob.) Prokocim (niedz.) Prąd-nicka 35. MYSELENIE (Szpitalna 21) - tel. 244-24 (cała doba). PROSZOWIEC (Kopernika 2) - tel. 251 (cała do-ba). INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: KRAKÓW: tel. 378-80 (8-22), tel. 249-39 (22-8). BYZURNE PRZYCHODNIE: PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) - tel. 181-20, 183-86 (8-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) - tel. 469-15 (8-12). PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gal-lica 24) - tel. 21-35 (18-20). PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Kra-sieńskiego Boczna 9) - tel. 618-55 (18-22). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA W MYSELENICACH (15-20). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA I REJONOWA W PROSZOWI-CACH (Kościuszkowsko 10 (15-20)). Wszystkie placówki udzielają po-rad ambulatoryjnych oraz przy-jmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomato-logicznym i zabiegowym (inne od-działy szpitali wg rejonizacji).

SOBOTA, NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 80 (niedz.) Kopernika 23. UROLOGICZNY: (sob.) Prąd-nicka 35 (niedz.) Grzegorzewska 18. OKU-LISTYCZNY: (sob.) Witkowskie (niedz.) Kopernika 38. LARYNGO-LOGICZNY: (sob. niedz.) Koperni-ka 23a. CHIRURG DZIECI: (sob.) Prokocim (niedz.) Prąd-nicka 35. MYSELENIE (Szpitalna 21) - tel. 244-24 (cała doba). PROSZOWIEC (Kopernika 2) - tel. 251 (cała do-ba). INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: KRAKÓW: tel. 378-80 (8-22), tel. 249-39 (22-8). BYZURNE PRZYCHODNIE: PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) - tel. 181-20, 183-86 (8-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońskie bl. 1) - tel. 469-15 (8-12). PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gal-lica 24) - tel. 21-35 (18-20). PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Kra-sieńskiego Boczna 9) - tel. 618-55 (18-22). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA W MYSELENICACH (15-20). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA I REJONOWA W PROSZOWI-CACH (Kościuszkowsko 10 (15-20)). Wszystkie placówki udzielają po-rad ambulatoryjnych oraz przy-jmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomato-logicznym i zabiegowym (inne od-działy szpitali wg rejonizacji).

SOBOTA

7.45 Prawo Archimedes - film TP (kol.). 9.00 Szewc Kopytko i kaczor Kwak 10.00 XV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu - 3 koncert Opole 77 (kol.) powt. 15.45 Program dnia 15.50 Radzimy rolnikom (kol.). 16.00 Obiektyw 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Camerata - w Opolu (kol.). 17.00 Kalejdoskop 17.45 Studio sport - Transm. z trójmecz lekkoatletycznego NRD - Polska - ZSRR z Karl Marx Stadt (kol.). 19.00 Dobranoc dla najml. i progr. na młodzi. (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Dziewczyna z rewii - film fab. prod. USA 21.30 XV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej - Opole 77 cz. 1 (kol.). 22.30 Dziennik (kol.). 22.45 Opole 77 - cz. 2 (kol.). 23.45 Kino noue - Noc bez końca - film krym. prod. ang. (kol.). PROGRAM II 14.55 Program dnia 15.00 Prawo Archimedes - film TP (kol.) powt. 16.15 Popołudnie podróży i przygody - (kol.). 17.50 Uśmiechy starego kina - Komicy niemego ekranu - 18.15 „Zorro” 18.40 KRONIKA (Kr.). 19.00 Dobranoc dla najml. i progr. na młodzi. (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Milion pogodnych nut - progr. rozryw. TV weg. (kol.). 20.55 Godzina Mieczysława Saleckiego (kol.). 22.00 24 godziny (kol.). 22.10 Krwawa łalka - odc. 6 (ostatni) film fab. prod. fr. (kol.).

NIEDZIELA

PROGRAM I 8.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie 8.35 Studio sport 8.55 Program dnia 9.00 Kino TDC - Przygody psa Cywila film pt. „W puszczy” 9.30 Antena (kol.). 9.55 Los człowieka - film prod. radz. 11.40 Dziennik (kol.). 12.05 Rolnicze rozmowy (kol.). 12.35 TYLKO W NIEDZIELĘ 12.40 Studio sport 13.25 Piosenki na życzenie 13.30 Kalejdoskop kulturalny 13.40 Młodzi dzieła a scena - rep. film. 14.00 Progr. dla dzieci: Kam-rampuk 14.30 Mistrz Sempoliński i jego uczniowie 14.55 Po latach - montaż arch. wyl. PKF 15.10 Losowanie Dużego Lot-ka 15.25 Bliźniaki idealne - progr. rozr. 15.50 Trybunał wyobraźni - progr. publ. 16.35 Zawsze jesteśmy tłem - rep. film. 16.50 Studio sport 17.45 Znany architekt A. Ci-borowski opowiada o swoich podróżach 18.05 Co widział kamerdyner - film z serii „Rewolwer i melonik” 18.55 Piosenki na życzenie 19.00 Wieczorynka (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Mogambo - film fab. prod. USA 22.20 Nad Odrą - rok pier-wszy - film dok. 22.35 Zaproszenie do teatru „Ateneum” 23.00 Studio sport 23.10 Dziesięć pierwszych minut inaczej - pr. ośw.-publicyst.

PROGRAM II

15.55 Program dnia 15.40 Pegaz (kol.) (powt.). 16.25 Wieczór z przyjaciółmi 16.30 Sezon turystyczny 77 16.40 Wiosna w Azji środk. - film dok. 17.05 Morawskie zamki 17.15 Na spotkanie ze słoń-cem 17.35 Krajobrazy - impresja filmowa 17.45 Skarby miasteczka Ta-ta - film dok. prod. weg. 18.05 5 minut ze Światowi-dem 18.10 Progr. rozr. TV radz. 18.40 KRONIKA (Kr.). 19.00 Dobranoc dla najml. i progr. dla młodzieży (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Studio sport - mię-dzynarod. turniej tenisowy - Wimbledon 21.30 Koncert Karla Gotta - progr. rozr. TV CSRS 22.00 5 minut z urzędem cel-nym 22.05 24 godziny (kol.). 22.15 Milion nutek - progr. TV weg. 22.45 5 minut z PZM-otem 22.50 Kolorowa rewia - progr. estr. TV NRD

WTOREK

9.00 Tymoteusz wśród pla-ków 9.50 Minał dzień - film fab. prod. radz. 15.55 Program dnia 16.00 Obiektyw 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio telewizji młodych 17.40 Magazyn motoryzacyj-ny (kol.). 17.30 Kółko i krzyżek - te-leturniej 17.45 InterstUDIO - mag. publ. o krajach socjalistycz-nych (kol.). 18.15 W starym kinie - Ze świata burleski 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19.00 Dobranoc dla najml. i progr. na młodzi. (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Rodzina Straussów - odc. 7 - film ser. prod. ang. (kol.). 20.30 Filmoteka arcydzieł:

WTOREK

9.00 Tymoteusz wśród pla-ków 9.50 Minał dzień - film fab. prod. radz. 15.55 Program dnia 16.00 Obiektyw 16.20 Dziennik (kol.). 16.30 Studio telewizji młodych 17.40 Magazyn motoryzacyj-ny (kol.). 17.30 Kółko i krzyżek - te-leturniej 17.45 InterstUDIO - mag. publ. o krajach socjalistycz-nych (kol.). 18.15 W starym kinie - Ze świata burleski 18.50 Radzimy rolnikom (kol.). 19.00 Dobranoc dla najml. i progr. na młodzi. (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Rodzina Straussów - odc. 7 - film ser. prod. ang. (kol.). 20.30 Filmoteka arcydzieł:

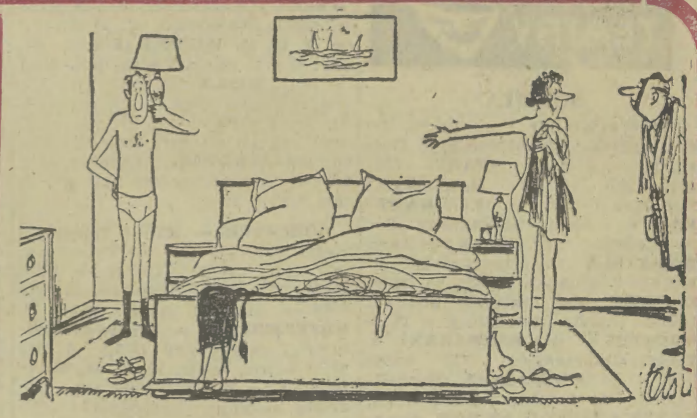
NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00. 11.00 Wakacyjny Teatr dla Dzieci - „Z legendą po Polsce” - „O morskiej latarni” - słuch. K. Parowski, 11.30 Muż. 5 konty-entów, 12.05 W samo południe, 12.45 Tu radio kierowców, 12.48 Konc. popularny muz. polskiej, „Czyż nie dobija się kom” - „Horae McCoy, 17.40 Smażalnia stary - rep. lit. W. Janickiego, 17.45 A. Bartosa, 18.00 Sława J. Rap-ł, 18.13 Gra pianistka B. Otto, 18.30 Echo dnia, 18.40 Czas i lu-dzie - aud. kombatanek, 19.00 Matyslakowie, 19.30 Nowości PWM - aud. T. Wysockiego, 20.00 Rytm, rynek, rekt. 20.10 Katalog wydaw-czy, 20.15 Koncert z nagr. Wiel-kiej Ork. Symf. PR i TV, 21.40 Korosp. 22. granicy, 21.45 Wład. sport, 21.50 Rodzice z dziećmi, 22.00 Bosa nowa gra H. Mann, 22.45 Nasz rok 17. 17.05 Muż. poczta UKF, 17.40 Teatrzyk Zielone Oko - „Błękitny brylant księżnej Marcar” - słuch. A. Conan Doy-le, 18.10 Z poznańskiego studia muz. - orkiestra jakich mało, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Salon muz. mech. - aud. A. Jaros-rowskiego, 19.15 Księżka tyg. - M. Czerwik, 19.15 Okręgi przycho-dnia, 19.35 Opera tyg. - D. Ka-balewski „Colas Breugnot” - A. Karnicki, 19.50 „Dziennik pan-ny służącej” - pow. O. Mirbeau, 20.00 Baw się razem z nami (opr. G. Wasowski), 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda studium wieczor-ów - Rod Stewart, 22.15 Co wie-zorów pow. w wyd. dwujęz. - J. Białasiewicz - „Sława i chwala” - 45 Piosenki erotyki, 23.00 „Ballada o więzieniu w Reading” - oparcie W. Wilde, 23.05 Wieczorne spotkanie z Pat Boonen (opr. T. Jarzembowski), 23.45 Pr. na nie-dziele, 23.50 Na dobranoc śpiewa Andy Williams.

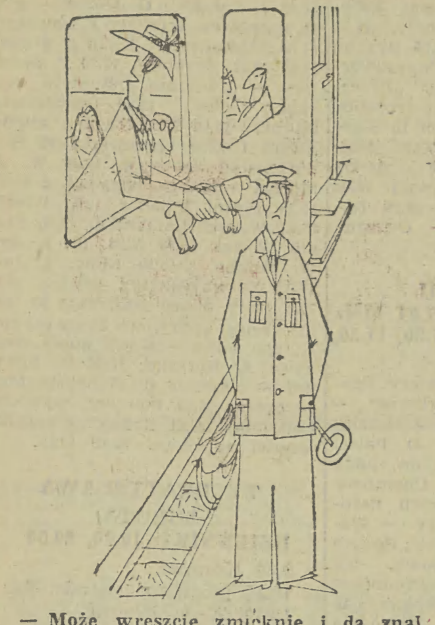
PROGRAM III
na UKF 67,94 i 66,89 MHz
6.00, 6.00 STAN POGODY I WIAD. 8.00, 15, 17, 19.30 Eksp. przez świat, 10.35 Dyskoteka pod gruszą, 11.00 Życie rodzinne - mag. 11.50 Księżka gazetlisty i swięto, 12.40 Cal Callway, 12.05 Południowe wydanie magazynu z kraju i ze świata, 12.35 Za kierownicą, 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Czar-ny anioł” - pow. M. Waltari, 14.00 Lato w Fuhrman, 15.05 Progr. dnia, 15.10 Odkrywane prze-boje (opr. J. Kosinicki), 15.30 RA-TURO - rad. kurzej rozr. 16.30 Bosa nowa gra H. Mann, 18.45 Nasz rok 17, 17.05 Muż. poczta UKF, 17.40 Teatrzyk Zielone Oko - „Błękitny brylant księżnej Marcar” - słuch. A. Conan Doy-le, 18.10 Z poznańskiego studia muz. - orkiestra jakich mało, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Salon muz. mech. - aud. A. Jaros-rowskiego, 19.15 Księżka tyg. - M. Czerwik, 19.15 Okręgi przycho-dnia, 19.35 Opera tyg. - D. Ka-balewski „Colas Breugnot” - A. Karnicki, 19.50 „Dziennik pan-ny służącej” - pow. O. Mirbeau, 20.00 Baw się razem z nami (opr. G. Wasowski), 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda studium wieczor-ów - Rod Stewart, 22.15 Co wie-zorów pow. w wyd. dwujęz. - J. Białasiewicz - „Sława i chwala” - 45 Piosenki erotyki, 23.00 „Ballada o więzieniu w Reading” - oparcie W. Wilde, 23.05 Wieczorne spotkanie z Pat Boonen (opr. T. Jarzembowski), 23.45 Pr. na nie-dziele, 23.50 Na dobranoc śpiewa Andy Williams.

PROGRAM II
na UKF 67,94 i 66,89 MHz
6.00, 6.00 STAN POGODY I WIAD. 8.00, 15, 17, 19.30 Eksp. przez świat, 10.35 Dyskoteka pod gruszą, 11.00 Życie rodzinne - mag. 11.50 Księżka gazetlisty i swięto, 12.40 Cal Callway, 12.05 Południowe wydanie magazynu z kraju i ze świata, 12.35 Za kierownicą, 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Czar-ny anioł” - pow. M. Waltari, 14.00 Lato w Fuhrman, 15.05 Progr. dnia, 15.10 Odkrywane prze-boje (opr. J. Kosinicki), 15.30 RA-TURO - rad. kurzej rozr. 16.30 Bosa nowa gra H. Mann, 18.45 Nasz rok 17, 17.05 Muż. poczta UKF, 17.40 Teatrzyk Zielone Oko - „Błękitny brylant księżnej Marcar” - słuch. A. Conan Doy-le, 18.10 Z poznańskiego studia muz. - orkiestra jakich mało, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Salon muz. mech. - aud. A. Jaros-rowskiego, 19.15 Księżka tyg. - M. Czerwik, 19.15 Okręgi przycho-dnia, 19.35 Opera tyg. - D. Ka-balewski „Colas Breugnot” - A. Karnicki, 19.50 „Dziennik pan-ny służącej” - pow. O. Mirbeau, 20.00 Baw się razem z nami (opr. G. Wasowski), 22.00 Fakty dnia, 22

BEZ PRZESADY - BEZ PRZESADY



- Bez okularów nie widział, to jest nowa lampa, którą niedawno kupiłam.



- Może wreszcie zniknie i da znać odjazdu.



- Tunel dla przewozu żyraf.

Bogdan Brzeziński

Waga

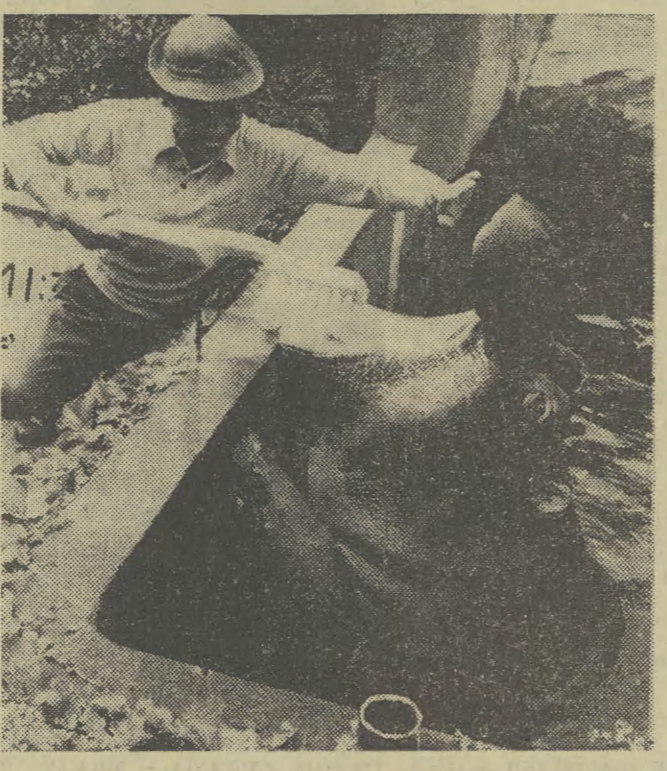
Czyha, czyha biurokrata
Niby pajak w pajęczynie:
Czy jest stempel?
Czy jest data?

Czasem sprawa całkiem błaża,
Czyli, krótko mówiąc, bzdurka,
Lecz on z dala ręką macha
I tak krzyczy już od biurka:
Nie zatłumię nie zatłumię,
Ja nie lubię kpin ni błag!
Kiedy będzie? Nie wiem! Kat wie!
To jest sprawa wielkiej wagi!

I choć patent molestuje,
Choć się skarży jak najgłośniejszy,
On - odkłada... Bo się czuje
Świetnie, kiedy stosik rośnie!

Przyjechało sześć furmanek,
Przenosili na raty,
Przenosili cały ronek,
Papierystka biurokraty.

Biurokrata z dumą patrzy
I powiedział:
Ha, bez blagi,
Ton dwanaście... Wszak mówiłem,
Ze to sprawa wielkiej wagi!



DO OJCA-METEOROLOGA zwraca się syn:
Tato, czy przepowiadnie zawsze ci się sprawdzają?

- Przepowiadnie - tak. Tylko daty się nie zgadzają...

- **CZY MIELIŚCIE** dobre miejsca na koncercie?

- Tam nigdzie nie ma dobrych miejsc, wszędzie słychać muzykę.

- **PANIE DOKTORZE**, lekarstwo, które mi pan zapisał, postawiło mnie na nogi w ciągu trzech dni!

- Doprawdy? To ja też je będę zażywał.

- **W PONIEDZIAŁEK** kupiliśmy złego psa do stróżowania, a w środę już nas okradli...

- Co wam zabrali?

- Własnie tego psa.

- **POWIEDZCIE MI** - zapytuje ojciec swoje dzieci - kto w zeszłym miesiącu był najgrzeczniejszy, i kto robił wszystko, czego od niego mamusia zażądała?

- Oczywiście, że ty tatusiu...

- **CZŁOWIEKU** - mówi Szkot przyjacielowi - mogłem kupić krowę, która daje 20 l mleka dziennie!

- I dlaczego nie kupiłeś?

- Nie mamy w domu tak dużego naczynia.



- Sam je wyhodowałem.

Władysława Figiel-Dobrowolska

PO ŚWIĘCIE „GP”
Mają pretensje do redakcji
Mile Krakowianki
Ze Gazeta zabrzała
Jedynie ich wianki.

NIE-DOBÓR NATURALNY
U niektórych dwie cechy
Idą często w parze
Niewielki rozum
Przy mięśniach w nadmiarze.

KENZO - paryski dyktator mody, rodem z Japonii - próbuje na nowo powołać do życia su-per-mi-ni. Owo mini w wydaniu Kenzo przypomina króciutki, raptem do połowy uda, luźny szlafroczek z „lejącego się” materiału, niedbale przewiązany poniżej pasa kolorową szarfą. Na takie coś mogą, oczywiście, pozwolić sobie osoby bardzo szczupłe i bardzo zgrabne, o pięknych nogach.

Modyfikując terrorystę mody, Kenzo - proponujemy przywłaszczyc sobie to supermini, lecz... tylko jako górę do całości, uzupełnionej luźnymi, szerokimi spodniami. Piękne będzie w pastelowych kolorach, np. białe z szarą i żółtą szarfą, czy bezowe i

Nie bójmy się mody!

żółte. Ale równie ładne może być w kolorach ciemnych, np. czerni, granat, ciepły brąz.

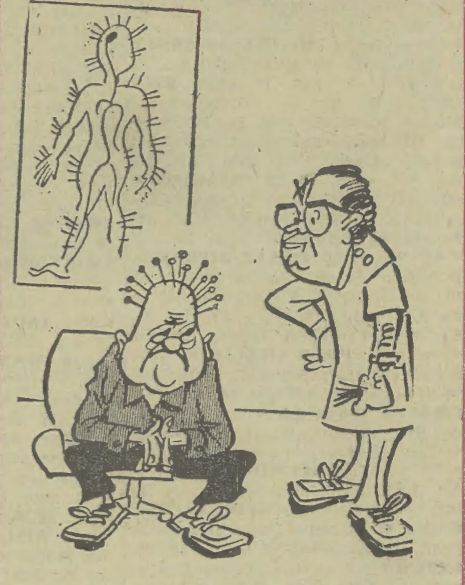
Szyjemy więc sobie „górkę” w stylu Kenzo (szerokie rękawy - kimono, całość bez guzików, tylko założona głęboko bez kołnierza itd.), a do tego spodnie, które z daleka wyglądają - z uwagi na swą szerokość - jak spódnica. Może być to „Kenzo” uszpaniałym strojem wizytowym, a nawet balowym! Osobom odważnym polecamy - zwłaszcza w miejscowościach wczasowych - ubranie samej góry. Supermini w upalnym lecie udzie na

każdej, byle szczupłej pani (nie tylko młodej dziewczynie).

Jedyny szkopuł, to brak w sklepach tych gładkich, lejących się materiałów. Można je zastąpić materiałem wzorzystym, jedwabiopodobnym, czy wręcz jedwabnym.

Do takiego ubioru prosi się bardzo proste uczesanie („japoński” kok, czy luźno puszczone włosy) i bardzo proste w stylu dodatki, np. torba z materiału, sandały, na szyję nie korale - lecz kawałek rzemyka z docepionym, drobnym wiśnikiem.

BARBARA



- Proszę zaniechać tej akupunktury, już wolę mieć bóle głowy.

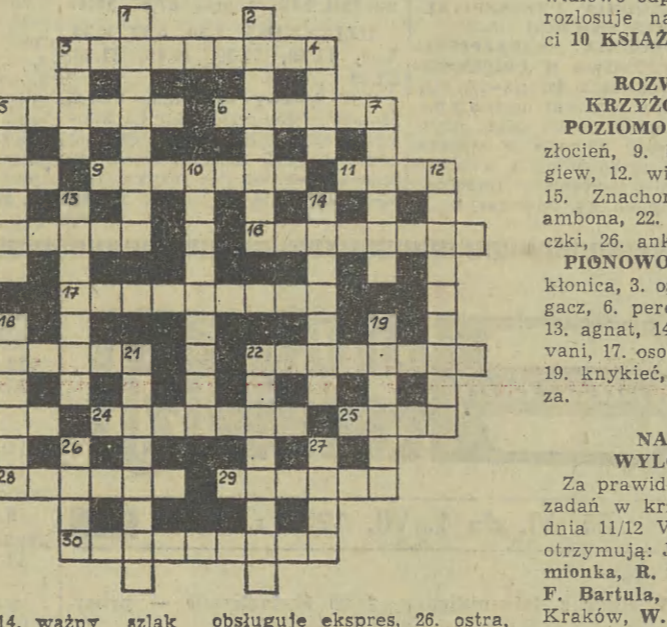
Fraszki

W KRAKOWIE NOCA
Często przerywa sny ciche twoje
Koncert uliczny na dwa OPOJE.

KICZ
Kicz się też pieni
i bez jeleni.

MILCZENIE JEST ZŁOTEM?
Ale np. ADWOKAT ma o tym
inne zdanie
On bierze ZŁOTO właśnie za
gadanie.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 3. plećka, 5. najniższa, mroczna część Hadesu, 6. czarujący, urodziwy młodzieniec, 8. ziarnisty śnieg, 9. odszczepieństwo ustrojowe lub dogmatyczne, 11. tuczenie, 15. prasa drukarska do tłoczenia matrycy, 16. statek powietrzny cięższy od powietrza, 17. uciekinierzy, 20. na powierzchni mleka, 22. element dekoracyjny charakterystyczny dla architektury gotyckiej, 23. uroczyste przyjęcie wieczorowe, 24. stosunek człowieka do określonej sfery zjawisk, 25. w kampanii wrześniowej stoczono tam ostatnią bitwę, 28. konferencja, 29. wyszukanie grzeszny w stosunku do kobiety, 30. broszury reklamowe.

PIONOWO: 1. portier lub obywatel jednego z państw europejskich, 2. szybko szarżąca się choroba zakaźna, 3. np. Gdynia, 4. rzeka w pn. Włoszech, 5. zakład przemysłowy zajmujący się obróbką drewna, 7. broń sieczna, 8. damy dworskie, ich pokoje, 10. przyznanie cudzoziemcowi obywatelstwa kraju, w którym przebywa, 12. ma poręczne wyposażenie, 13. mała jednostka

stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 25”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 7. otyłość, 8. złoć, 9. błonnik, 10. stągiew, 12. wiecha, 14. kaczka, 15. Znachor, 20. fałset, 21. ambona, 22. Swoboda, 24. fiaczki, 26. ankietka, 27. dzianet.

PIONOWO: 1. stulbia, 2. klonica, 3. ósł, 4. plot, 5. śni-gacz, 6. perleka, 11. piechur, 13. agnat, 14. kłoda, 16. Gal-vani, 17. osobnik, 18. obycaj, 19. knykciec, 23. data, 25. Li-za.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 23, z dnia 11/12 VI 1977 r. książki otrzymują: J. Hospel, M. Kamionka, R. Cewe, J. Bartke, F. Bartula, K. Zaleska - Kraków, W. Kut - Bochnia, F. Gąsior - Tarnów, I. Filip - Gostyń Pozn., J. Kasperowicz - Rabka.

NAGRODY ZOSTANĄ WYŚLANE POCZTĄ.

wojskowa, 14. ważny szlak komunikacyjny, 18. koczownik arabski, 19. pierwiastek chemiczny, którego izotop jest bardzo niebezpieczny, 21. instrument muzyczny, 22.

obsługuje ekspres, 26. ostra, zakaźna choroba gardła, 27. silnie rozwinięte ramiona.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 1. VII. 77 r. (decyduje data



- Zajmiesz ty się wreszcie dziełmi?

Nr 25 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Dopóki jesteś zerem, ocierają się o ciebie z przyjaźnią rozmaite 0000000, ale stań się przynajmniej 1, a zera odpadają od ciebie jedno nawet po drugim bojąc się, abyś nie nabral potęgi: 100000 albo 1000000” (ADOLF NOWACZYŃSKI (1878-1944), pisarz; satyry, pamflety (Małpie zwierciadło), kroniki dram. (Wielki Fryderyk), komedie, publicystyka literacka).

NOWOŚĆ: „Mleko Homogenizowane”

*) Mleko spożywcze w torbach plastikowych. Nie można go donieść do domu bo torby pękają - co druga. Nie można go gotować po wlaniu do garnka bo kwasi się - co trzecie. Kupując „Mleko Homogenizowane” Spożywcze” produkcji Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Na opakowaniu niebieska kropka ogon zadziera wyżej niż leń. To znak nowości i swój znak!

INSTRUKCJA

posługiwanie się zamkami blaskowymi wg wskazań Cieszyńskich Zakładów Wyrobów Galanterijnych „Rogorapid” w Cieszynie: „Zamykanie zamka następuje przez przesunięcie suwaka. Należy zwrócić uwagę, aby między częścią i suwak nie przedostały się nitki, skrawki tkaniny lamówki itp. Natomiast przy zamknięciu pętli-h lub przedawanych walizek lub toreb itp. należy

Dział korespondencji

„KOCHANY BRUNONIE RAJCO: W „Gazecie Południowej” z 13. VI. 77, dzienniku, któremu łaskawie i po koleżeńsku użyczasz (tak bardzo potrzebne) Twemu Tygodnikowi Nadzwyczajnemu) miejsca na lamach, przyczyną notatkę w redakowanej przez Wojciecha Machnickiego rubryce „Rady i Opinie”, dotycząca fiata model 137. Brzmi ona w swym zakończeniu: „Wóz napędzany będzie dwoma rodzajami silnika - o pojemności 1300 i 1500 cm sześć”. To cudo istnie! Tego jeszcze nie było! I dlatego absolutnie nie rozumiem jak to może być! Dlatego pytam Ciebie, jako znawcę wybitnego spraw ta-

jemnych i potajemnych, przede wszystkim wydawcę tak popularnego już w kraju i za granicą „Kurierka”, potrącając jednym cieniem przeciwnego przysłowiowy węzeł gordyjski lub upowszechnić w życiu codziennym naszym sens bajki „Szaty cesarza”: po pierwsze: „gdzie będą umieszczone te dwa silniki”; po drugie: czy będą działały równocześnie czy też będzie je można włączać zależnie od potrzeby; po trzecie: czy może będą w sposób łatwy wymieniane, tzn. jednym będzie można zostawić w domu a miejsce po nim użyć jako bagażnik. Jeżeli zaś nie, to gdzie będzie umieszczony bagażnik w tym supersamochodzie; po czwarte: jaka będzie moc tegoż samochodu

o dwóch silnikach i jakie zużycie paliwa na 100 km?; po piąte (i ostatnie): dlaczego w gazecie, której uczęszczają miliona ciekawych, dopuszczają się - delikatnie się wyraziwszy - balamucie ludzi.

Sciskam Cię, Twój
ANDRZEJ PIOTROWSKI
Krajowa
Agencja Wydawnicza

P.S. Chętnie wykonałbym zdjęcie tego samochodu (w kolorze!) i oddał Ci do wykorzystania na lamach.”

KOCHANY ANDRZEJKU! Informacja red. Wojciecha Machnickiego z „Gazety Południowej” niezbyt precyzyjnie i niezbyt plastycznie ujmowała frapujący Cię problem konstrukcyjny tego samochodu, więc uzupełniłam



- Mam nadzieję, że ta kawa będzie już dla pani wystarczająco mocna.

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Punch”, „Stern”.

„BONANZA”

Ogłoszenie z „Życia Warszawy”: „Klamry do pasków ze zdjęciami „Abba”, „Bonanza” oraz „mościzne trawione z napisami „Wrangler”, „Levis” - produkuje Jerzy Przewrocki, 30-736

„KOCHANY BRUNONIE RAJCO: W „Gazecie Południowej” z 13. VI. 77, dzienniku, któremu łaskawie i po koleżeńsku użyczasz (tak bardzo potrzebne) Twemu Tygodnikowi Nadzwyczajnemu) miejsca na lamach, przyczyną notatkę w redakowanej przez Wojciecha Machnickiego rubryce „Rady i Opinie”, dotycząca fiata model 137. Brzmi ona w swym zakończeniu: „Wóz napędzany będzie dwoma rodzajami silnika - o pojemności 1300 i 1500 cm sześć”. To cudo istnie! Tego jeszcze nie było! I dlatego absolutnie nie rozumiem jak to może być! Dlatego pytam Ciebie, jako znawcę wybitnego spraw ta-

MYŚLI WŁASNE
„KURIERKA”

*) Lepiej być mniej zorientowanym, niż bardziej zorientowanym, bo mniej zorientowany szybciej dojrzy DROGOWSKAZI!

*) Kłamstwo przestało być przywilejem kobiet, od czasu kiedy mężczyźni zaczęli nie wierzyć.

*) Niekiedy zdarza się tak, że człowiek, wpatrując się intensywnie w lustro, dostrzeże w nim małpę.

*) Mamona - przestarzałe!

LZY RADOŚCI!

Miasto Kraków, za rozświetlenie grodu w świetle wystawami „Venus” oraz za zorganizowanie jedynego w Polsce, unikalnego Muzeum Fotografii uhonorowało pre-

zesa KTF - mgr Władysława Klimczaka. Mgr Marian Fita - dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta osobiście wręczył mu nagrodę pieniężną w wysokości 3.000 (słownie: trzy tysiące złotych) wraz z piśmie: „Obywatel Władysław Klimczak. W uznaniu osobistego wkładu w rozwój i upowszechnianie kultury w naszym mieście i regionie krakowskim - przyznaje Panu nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki. Jednocześnie życząc dalszych sukcesów w pracy kulturalnej oraz pomysłowości w życiu osobistym. Kraków, dnia 7 czerwca 1977 r.”. Mgr W. Klimczak przeczytał, że władze życzą mu pomysłowości w życiu osobistym wzruszył się i rozplakał. Chcąc powrócić do równowagi psychicznej całą nagrodę przeznaczył oficjalnie na wzbogacenie Muzeum Fotografii. Inny to by sobie kupił gorzki i jeszcze coś.

„KURIEREK” jest jedyną gazetą w Polsce, za którą Czytelnik nie nie płaci i dlatego pieniądze w naszym przekonaniu są tylko symbolem.

